

Kuryer Poznański.

Nr. 110.

Redaktor odpowiedzialny:

Wtorek, 13 maja 1884.

Józef Szymt z Poznania.

Rok XIII.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w miesiącu 7 marek 50 fen., w Cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 13 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitgebiera. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halle, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Żurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Karlinie (Chemnitz), Erfurdzie, Frankfurtu, Genuwie, Halle n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Żurychu; Daube & Comp. w Frankfurtu; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inzeratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiołanowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

Poznań, 12 maja.

(Konferencyja egipska: odpowiedź Turcji na propozycję angielską i wysnuwanie z niej kombinacji. — Niebezpieczeństwo zagrażające Anglii ze strony Rosji: przyłączenie Serajsu do Rosji, misja ks. Dondukowa-Korakowa do Azji; emir Afganistanu jako niepewny sprzymierzeniec Anglii; dziennik "Gaulois" o ostatniej pożyczce rosyjskiej i dementi "Journal de St. Petersburg". — Pomyślny obrót zatargu Francji z Chinami o Tonkin i rezultat ściślejszych wyborów do paryskiej rady municypalnej. — W sprawie stanowiska gubernatora wschodniej Rumelii i kilka szczegółów z życia Chrestowicza)

Jak zwykle, tak i dziś zaczynamy nasz przegląd zagranicznych spraw politycznych od projektowanej konferencyi egipskiej i na samym czelu podajemy znany z krótkiego streszczenia telegraficznego odpowiedź W. Porty na propozycję angielską a to z tego powodu, że stanowi ona obecnie główne tło dyskusji publicznej. Na wstępie noty oświadcza (naturalnie ironicznie) minister Assim pasza, że Porta uznaje w zaproszeniu angielskim nowy dowód pieczołowitości, z jaką Anglia zajmuje się pomyślnością Egiptu, który jest i dla Turcji równocześnie przedmiotem troski. Pragnąc jednak, ażeby konferencyja wydała pożądane owoce, należy jej przedłożyć do oceny ogólne położenie Egiptu, co zresztą jeszcze ókólnik Granvilla z dnia 3 stycznia (a nie jak donoszono z września) 1883 przedstawia jako konieczność. W nocie tej udowodniał minister angielski, że niepomyślny stan finansowy Egiptu ma swe źródło w złej administracyi kraju. Rząd turecki poczytuje wywód ten za zupełnie uzasadniony i oświadcza, że uważa wprawdzie konferencyję za potrzebną, pod tym jednak warunkiem, ażeby też zajęła się wszystkimi szczegółami kwestyi egipskiej. Ponieważ zaś wszystkie te szczegóły łączą się z sobą jak najciślej, to konferencyja, zajmująca się jedynie sprawami finansowymi, musiałaby pozostać bezowocną. Porta jest zatem gotowa wziąć udział w konferencyi, gdyby za podstawę jej przyjęty został wspomniany ókólnik lorda Granvilla, który wywodzi, że niepodobna jest rozdzielić spraw administracyjnych a kierownictwem wszelkich innych spraw państwa. W końcu zdaje się Portę, że same okoliczności wskazują już Carogród jako odpowiednią siedzibę dla konferencyi. — Nota turecka z powyższą odpowiedzią została już poufnie przedłożona i innym gabinetom. Wrażenie, jakie ta nota sprawiła, ma być dość przykre. Żądanie Porty, ażeby ókólnik Granvilla przyjął za podstawę konferencyi nie daży tylko do samego rozszerzenia programu, ale, jak podejrzewa dyplomacya, także do rozbitcia konferencyi. Odpowiedzi Turcji nie przypisyują jednak mocarstw większego znaczenia. W sferach dyplomatycznych ma panować przekonanie, że skoro gabinet angielski porozumie się w końcu z Francją, w skutek czego przyjdzie do zupełnej harmonii pomiędzy mocarstwami, ustąpi Porta ze stanowiska dziś zajętogo, ażeby uniknąć nieporozumień z wszystkimi gabinetami i nie stracić reszty znaczenia swego w Egipcie. Wynik rokowań francusko-angielskich jest więc dotąd jedynie decydujący w sprawie konferencyi, a być może, że nota Turcji przyczyni się do przyspieszenia spodziewanego rezultatu. — Prasę francuską i to nawet rządową twarde ustawicznie stawia Anglii warunki i domaga się tak samo, jak Turcja, wzięcia pod obrady konferencyi całej kwestyi egipskiej. Trudno zatem dziś rozstrzygnąć, czy Anglia, jak się domyśla nasz korespondent londyński, będzie się wolała cofnąć od konferencyi, aniżeli począć Francji jakieś ustępstwa, choć z drugiej strony wielkie niebezpieczeństwo, jakie już samemu Egipciowi zagraża powstanie w Sudanie powinno ją skłonić do szukania pomocy u mocarstw europejskich. Do Kairu telegrafuje murid z Dongoli, że świeżo wysłany do miasta tego oddział rekonosansowy musiał powrócić i to jak twierdzi, z tego powodu, że powstańcy opanowali Merawah, najdalej na południe wysunięty punkt, z którym otwarta była komunikacya telegraficzna. Cały kraj na południe od Debbah w pełnym znajduje się rokoszu. Murid z Dongoli żąda pospiesznego przysłania posiłków, wyraża nadzieję, że jeżeli je otrzyma, wtedy położy tamę szerzeniu się powstania. Jak słycał, miały angielskie władze wojskowe w Kairze otrzymać z Londynu polecenie, ażeby poczyniły przygotowania do mającej nastąpić wyprawy wojskowej, w celu dania odsieczy Chartumowi. Są to wszelako jedynie przypuszczenia, bo zładże Anglia będzie mogła stworzyć nagle wojsko i spiesz się na pomoc Gordonowi, kiedy zaniedbała tego zaraz w początku. Jest i drugi powód, który W. Brytanię zniewała do złożenia na pomoc mocarstw europejskich części ciężaru egipsko-sudańskiego. Donosiliśmy w niedzielnym Przeglądzie sudańskim, o niebezpieczeństwie, jakie zagraża Anglii "Kuryer" o niebezpieczeństwie, jakie zagraża Anglii przyłączony do Rosji perski Saraks, który ma zostać bęstolą osobnej prowincyi, do której i Merw należą bęstolą. Wiadomo, co na odnośną interpelacyę odpowiedział lord Granville w Izbie lordów. Angielski minister spraw zagranicznych może dziś dowiedzieć się o prawdziwie powzięwanego przez siebie faktu z urzędowego dziennika "Kawkas", jak złudni są jego nadzieje. Dziennik ten donosi, że książę Dondukowicz Kosakow udaje się w misyi pokojowej do Merwu, przy czem rozpocznie rokowania z hanami Chiwy i Buchary, jako też z emirem Afganistanu, a to w celu sprostatowania granic oazy merwianskiej. Były namiestnik carski w Bułgarii nieomieszka niewątpliwie uregulować także sprawy przyłączenia Suakim do Merwu. Misja ta pokojowa Dondukowa tém więcej jest sprzymierzeńcem. Po Afganistanu bardzo wątpliwym jest sprzymierzeńcem. Po biera on subsydya od Anglii, ale zarazem nie gardzi i rublami rosyjskimi. Przyznaje on otwarcie, że obowiązuje go układ z samym carem. Większa część ot-

czenia emira składa się z Rosyan z Turkestanu, a w stolicy Kabulu osiadła kolonia rosyjska, licząca 1000 głów, która w razie zatargu Anglii z Rosją może też ostatniej znakomite oddać usługi. Na wszystkich zebraniach publicznych afgańskich figurują ajenci rosyjscy; emir utrzymuje bez przerwy stosunki z władzami rosyjskimi w Azji środkowej, a w Kabulu pojawiają się raz po raz oficerowie rosyjscy. "Times", podając powyższe wiadomości, robi uwagę, że Rosya już w Azji nalażyła cenę na koncesye, jakie zamierza poczynić Anglia nad Nilem. To rozpięcie się Rosji w Azji łączy dziennik francuski "Gaulois" z ostatnią rosyjską pożyczką kolejową. Kapitały z tej pożyczki mają być użyte na budowę kolei żelaznej, któraby połączyła Afganistan z Rosją europejską. "Gaulois" widzi w tém normalny rozwój znanych planów ks. Bismarcka, który chce pchnąć Rosję do Azji a teraz używa jej środków do osiągnięcia aż do granic Indyi. To też rząd angielski w Indyach, zrozumiały ten groźbę, postanowił niezwłocznie zająć się budową kolei żelaznej do Kwetty. "Journal de St. Pé." zaprzecza temu wszystkiemu. Powiada on, że zamierzona przez Rosję budowa nowej sieci kolei żelaznych ma jedynie na celu połączenie bogatych fabryk i obszernej kopalni na Uralu z centrum cesarstwa. Sieć ta poprzez w sposób znakomity uralski przemysł górniczy; z insynuacyi, którą podsusza "Gaulois", to tylko można wynioskować, że Francya nie byłaby od tego, by Rosją wciągnąć w wojnę z Anglią. — Wszędzie, jak widzimy, sama nieufność, same podejrzliwości, i jakże tu teraz wierzyć w pomyślny rezultat konferencyi egipskiej, zbierającej się pod tak złowrogimi wróżbami?

Pomyślniej bez porównania od Anglii operuje republika francuska w sprawach swych zagranicznych. Sprawdza się wiadomość, że Chiny okazują skłonność do uregulowania zatargu o Tonkin. "North China Herald" dowiaduje się z Pekinga, że cesarzowa gozi się na memoriał ministra Li-Chung-Chang, w którym tenże poleca natychmiastowe porozumienie z Francją. Prezydent republiki, p. Grévy, przyjmując w sobotę na prywatnej audyencyi nowego posła chińskiego, Li-Fong-Pao, wyraził nadzieję, że dopomoże on do rychłego a pomyślnego zatłwienia zatargu. Natomiast domowe sprawy Francyi budzą za granicą ustawicznie obawy, głównie rezultat wyborów municypalnych. Podczas odbytych wczoraj ściślejszych wyborów wzmożli się znów na siłach radykali; wedle telegramu odnieśli oni zwycięstwo w 11 okręgach paryżskich, oportuniści w 18 wraz z niezależnymi republikaninami, konserwatyści w 3. Przyszła paryżka rada municypalna liczyć będzie około 30 oportunistów i taką samą liczbę autonomistów (radykałów), 10 niezależnych republikanów i tylu konserwatystów.

Jak ważnym jest stanowisko gubernatora wschodniej Rumelii, wykazuje to pomiędzy innymi ten fakt, że wybór następcy Aleko paszy stał w ostatnim czasie na pierwszym planie kwestyi międzynarodowych i gdyby nie dzisiejsza przyjaźń Niemiec do Rosyi, mógł był łatwo zawiechrzyć spokojem na półwyspie. W wschodniej Rumelii zbiegają się nieci tych wszystkich intryg politycznych, jakie Rosya ustawicznie nawija na kłębek przyszłych wypadków, ażeby podważyć ten kamień węgielny traktatu berlińskiego i dokonać unii obu części Bułgaryi, a z nią zabezpieczyć wpływ swój na Bałkanach i pewną etapę w pochodzie do Carogradu. To też od osoby gubernatora wschodniej Rumelii, jako dzierżącej najwyższą tam władzę, zależy będzie, czy Rosya przeprowadzi swe daleko sięgające plany. Nie dziw więc, że prasa europejska śledzi bardzo pilnie zasady polityczne obecnego gubernatora Chrestowicza i zestawia starannie wszystkie szczegóły odnoszące się do jego życia i kariery politycznej. A że półrządowe dzienniki austriackie osłaniają teraz, jak mogą, kłeskę jaką Austria poniosła przy wyborze gubernatora wschodniej Rumelii, zdąd podawana przez nie biografia Chrestowicza nie daje nam rękami wiarygodności i to tém mniej, że protegowany przez Rosję urzędnik ten ma być, jakśmy już pisali, gorliwym zwolennikiem bułgarskich unionistów. Z zastrzeżeniem zatem powtarzamy to, co pisze o nim "Pol. Corresp."

Chrestowicz był od początku swego działania publicznego funkcjonariuszem rządu tureckiego. Jako syn wieśniaka bułgarskiego, urodzony w Kotel, u podnóża Bałkanów (1820), został wychowany i wykształcony na koszt Turcji i wraz z innymi młodymi Bułgarami wysłany do Paryża, gdzie oddawał się studjom prawniczym. Po zdaniu egzaminów wstąpił do administracyi tureckiej, potem do sądownictwa, gdzie szybko awansując, doszedł do stopnia prezesa trybunału cywilnego w Carogradzie. W tym czasie stawał on się coraz bardziej Turkiem, przyjął nazwisko Gabriel effendi i był bardzo lubiany w kołach tureckich. W jakim stopniu usiłował Chrestowicz zatrzymać zewnętrzne cechy urzędnika tureckiego podaje ta okoliczność, że kiedy w roku 1879 przybył do Filipopolu w charakterze jeneralnego sekretarza i dyrektora spraw wewnętrznych, chciał koniecznie nosić fez turecki podczas urzędowania, i tylko usiłowaniom ówczesnego komendanta rosyjskiej armii okupacyjnej, jenerała Stojtypina, powiódł się nakłonić go do złożenia fezu jako pokrycia głowy, znieuwadzonego przez Bułgarów i noszenia narodowego kołpaka bułgarskiego. Podczas pobytu w Carogradzie ożenił się Chrestowicz z piękną młodą Greczynką, która ma wielki na niego wpływ wywierać. Syn jego otrzymał też imię greckie Christidesa. Od przybycia do Filipopolu zbliżał się Chr. coraz więcej do swych żołniów, nie zrywając przecież w najmniejszej stósunków ani z Grekami, ani z muzułmanami.

Zwycięstwo.

Książę Bismarck zwyciężył — ustawę przeciw socyalizmowi przedłożono w sobotę w drugim czytaniu 189 głosami przeciw 157 na dalsze dwa lata, a telegram doniesie nam jeszcze dziś o takimże wyniku dzisiejszego trzeciego czytania.

Nie wiemy, czy książę Bismarck nie byłby wolał, aby projekt rządowy odrzucono, i aby pod wrażeniem tego odrzucenia po rozwiązaniu parlamentu mógł przystąpić do wyborów, które w takich warunkach wypadłyby niezawodnie na korzyść socjalizmu. Pod wrażeniem niebezpieczeństwa, grożącego głowie rządu — cała machinerya urzędowa pracowałaby z wolą, czy mimo woli, na niekorzyść przeciwników ustawy — a liczba jawnych i skrytych Steinmanów rosłaby niustannie.

Ale i z przyjęcia ustawy może książę kanclerz być zadowolony, bo walka przeciw wolnomyślniej koalicyi będzie teraz dla niego łatwiejszą. Program wyborczy jego będzie muić więcej taki: zabezpieczywszy kraj od publicznych gwałtownych zawierzeń socyalizmu, będziemy tym usilniej pracowali nad podniesieniem społecznego poziomu warstw praenajętych. Prawa robotnika do roboty póki źródeł — zabezpieczenie mu losu na przypadek choroby, kalektwa, niemocy i starości! Oto nasze hasła. Robotnicy! za mną!

Książę Bismarck nie ma tedy powodu do niezadowolenia; za to nawet wątplimy, czy długo zadowoleni będą ci, co się do tego zwycięstwa rządowego przyczynili.

Polacy głosowali w zwartym szeregu przeciw przedłożeniu; chociaż bowiem uznawają niebezpieczeństwo, grożące z socyalizmem, nie mogą się zgodzić na to — co tak świetnie wykazał Alzatezyk, książę Wintlerer, iżby wyjątkowo ustawy i wyłącznie probibicyjne środki zdolne były uratować socyalizm od grozy socyalizmu. Skoro wnioski posta Wintdorsta upadły, było dla Polaków czystym niepodobieństwem głosować za ustawą.

Wnioski dra Wintdorsta, który w sobotę dzielnie i wymownie ich bronił, były, naszym zdaniem, godne uznania i przyjęcia; trudno nam pojąć, jaki cel ma taktyka postępowców, którzy wnioski te odrzucili.

Prawo takie, jakie dzisiaj jest, oddaje publiczne zebranie w ostatniej instancyi pod samowolę policyi; § 9 opiewa, że zebrań, o których ma mocy faktów przypuszczeń można, iż służą do popierania dążeń socyalistycznych i do przewrotu społecznego porządku — policya z góry zakazać może. Wintdorst chciał odjąć policyi prawo do takiej samowoli, a postępowcy w tém mu przeszkodzili, przenosząc ustawę bez modyfikacyi Wintdorstowych nad zmodyfikowaną.

Z centrum głosowało 39 za ustawą, i to np. pp. hr. Adelman, hr. Ballestrem, baron Frankenstein, baron dr. Haerling, hr. Kapenek, baron Kessler, baron Landsberg, obaj Reichespergerowie, hr. Saurma, hr. Stolberg-Stolberg; 59 członków centrum głosowało przeciw ustawie. Z wolnomyślnego stronnictwa głosowało za ustawą 27.

Posel Reichesperger uzasadniając swoje wotum potakujące, tłumaczył swych przyjaciół z centrum, którzy głosowali przeciw przedłożeniu ustawy, i podawał jako powód tego wielkie wzburzenie, panujące w centrum z powodu zachowania się rady związkowej.

Nawet i Alzaci podzieliли się na dwie części — a tylko konserwatyści i narodowo-liberali głosowali zgodnie za projektem rządowym.

Katolicy Niemiec przyczynili się 39 głosami swemi do zwycięstwa rządu; czy rząd uzna tę ich ofiarę, czy uzna potrzebę naprawienia krzywd Kościołowi wyrządzonej — czy też przeciwnicy katolicyi długo jeszcze czekać będą musieli, aż w sferach rządowych inne zawieją prądy?

Dyspensy.

"Nordd. Allg. Ztg." rozpisuje się we wczorajszym numerze znów na temat dyspens, stawi wspaniałomyślność rządu i oburza się na te gazety katolickie, które w wykluczeniu od dyspens księży wykształconych w Rzymie, widzą zniewagę wyrządzoną Stolicy świętej.

"Nordd. Allg. Ztg." tak pisze w końcu:

"Z najrozmaitszych dyceczyi otrzymałm dyspensę i tacy księża, którzy skończyli studia swoje w collegium germanicum lub w uniwersytecie gregoryańskim, jeśli je tylko uzupełnili odpowiednią i prawem przepisana liczbą semestrów."

Tylko takim księżom odmówiono dyspensy, którzy nie uczyli się w uniwersytetach niemieckich. Środki przez rząd przedsięwzięte nie zmierzają przeto bynajmniej do tego, aby przeszkodzić słuchaniu nauk w Rzymie, jedno do obrony studyi w uniwersyteckich w ojczyźnie.

"Nordd. Allg. Ztg." jest bardzo laskawą, nie przywłaszcza wprawdzie monopolu Dollingerom, Reinkensom i Weberom, ale przynajmniej wszechnicom niemieckim tę wyłączość, że kto na nich nie przedział przepisyanych praw semestrów, choćby jak najgruntowniej wykształcił się za granicą, dyspensy nie otrzyma.

Postępowanie takie jest bądź co bądź uwłaczaniem Stolicy św., której zakładom naukowym odmawia rząd pruski zdolności wykształcenia młodych lewitów w naukach teologicznych. "Nordd. Allg. Ztg." kręci się i wierci, jak djabł pod kropidłm, atoli choć nie chce przyznać formalnie słuszności gazetom katolickim, to

samo jej przedstawienie rzeczy dostatecznie wykazuje, że katolickie gazety mają racyą.

Akt oskarżenia

przeciw

1) Józefowi Ignacemu **Kraszewskiemu**, pisarzowi w Dreźnie, urodzonemu dnia 26 lipca 1812 r. w Warszawie, obywatelowi Królestwa Saskiego, karanemu za przestępstwo prasowe grzywną 5 talarów w r. 1869;

2) Augustowi, Rudolfowi, Wojciechowi, Franciszkowi Hentsch, król-pruskiemu kapitanowi i sekretarzowi przy urzędzie telegraficznym na pensyi, ur. 20 października 1835 w miejscowości Lützow, zamieszkałemu w Berlinie, obywatelowi Królestwa Pruskiego.

Oskarżony Kraszewski był do r. 1863 w Polsce, przy końcu w Warszawie, gdzie objął był redakcyę "Gazety Codzienniej", później "Gazety Polskiej". Przy wybuchu powstania polskiego podejrzano go o popieranie tego ruchu, w skutek czego, ażeby się usunąć z pod nadzoru, jakim go rząd rosyjski otoczył, opuścił Warszawę pokryjomo, udając się do Drezn, gdzie odtał stale zamieszkał. Kraszewski należy do polsko-narodowego stronnictwa liberalnej barwy, w którego programie stoi na pierwszym miejscu odbudowanie Polski w granicach z r. 1772. Urzeczywistnienia tego programu oczekiwał on od ogólnie korzystnej konstelacyi politycznej (allgemein günstigen politischen Constellation) i dla tego żatwo rozumieć, iż on do wywołania takiej konstelacyi mógł rękę swą przyłożyć. Nażto usiłował on w celu urzeczywistnienia tego programu popierać dobrobyt materialny, wzmacniać poczucie narodowe, krzewiąc zarazem tak zwaną pracę organiczną, mającą na celu podniesienie narodowej oświaty u ludu, czemu też tendencya jego licznych pism, po największej części romansów, które wynoszą około 200 tomów (tu widoczną popełniła omyłkę pruska prokuratorya), w zupełności odpowiada. Pomiedzy swymi redakami żałowa on znaczący powagi, czego najlepszym dowodem były wspaniałe owacje, jakie mu podczas podróży odbytych w r. 1867 po Galicyi i Poznańskiem, jako też podczas jego literackiego jubileuszu w Krakowie w r. 1879 czyniono.

Kraszewski utrzymywał nader żywą i rozgałęzioną korespondencyę. W szczególności zwracał on także uwagę i na sprawy wojskowe. Ażeby przyjść w posiadanie pism treści militarnej, utrzymywał rozmaitych płatnych korespondentów. W Berlinie miał ich aż trzech z rzędu; kiedy pierwszy z nich po mniej więcej jednorożnej czynności okazał się nieodpowiednim, wszedł z Kraszewskim w stósunek (geschäftlichen Verkehr) literat Adler, mieszkający podówczas w Berlinie. Adler miał znowu pod sobą agenta w osobie współoskarżonego Hentscha.

Franciszek Hentsch, syn pastora, służył w armii do r. 1872, awansował do stopnia kapitana, następnie zaś poszedł na pensyę, wstępując zarazem w służbę administracyi telegraficznej, w której do 1 maja 1881 r. pozostał. Hentsch był od wielu lat zatrudniony; od roku 1879 zasekwestrowano mu część pensyi. Głównym jego zarobkiem były prace na polu umiejętności wojskowej. Umiał on swe towarzyskie stanowisko utrzymać tak dalece, iż pozostawał w stósunkach z najwyższymi kołami towarzystwa, szczególnie zaś z oficerami stósunki troskliwie pielegnował. Pozornie nadawał on sobie cechy zamoznego człowieka, budząc powszechne zaufanie. Okazywanego sobie zaufania nadużywał jednak w wielokim kierunku, ażeby tylko przyjść w posiadanie wojskowych akt, których zachowanie w tajemnicy wobec innych rządów państwa niemieckiego ze względu na swe własne dobro uważało za konieczne. Już w r. 1870 był podejrzany, iż utrzymuje karygodne stósunki ze sferami wojskowymi. Hentscha stósunek do Adlera datuje się od r. 1875 albo 1877. Wówczas zaangażował go Adler jako korespondenta wojskowego z placą pierwotnie 20 czy 30 marek, która to placą podwyższyła się z czasem do 200 marek. Prócz tego dostarczał Hentsch Adlerowi osobnych robót (Extra-Arbeiten), które też osobno były płacone. Otrzymywane od Hentscha komunikaty dawał Adler dalej Kraszewskiemu. W r. 1879 poróżnił się Adler, który wówczas z Berlina przesiedlił się był do Drezn, z Kraszewskim, poczem 1 października 1879 r. przeniósł się do Wiednia. Teraz wszedł Hentsch w bezpośredni stósunek z Kraszewskiem, od którego prócz nadzwyczajnych honoraryów za osobne roboty, pobierał 450 marek miesięcznie. Stósunek ten trwał do końca r. 1880. Prócz tego dostarczał Hentsch po krótkiej przerwie prac swych Adlerowi do Wiednia, co się dopiero w r. 1883 skończyło.

Obce rządy, z któremi oskarżeni karygodne (landesverräterische) stósunki utrzymywali, są Francya, Rosya i Austria. Francyi wydano dwa, Rosyi trzy, Austrii jeden sekretny komunikat, oprócz tego była jeszcze jedna nieudała karygodna próba. (Zanim do dalszego toku aktu oskarżenia dojdziemy, musimy zauważyć, iż Kraszewskiego oskarżenie obwinia wyłącznie o stósunek z Francją, podczas kiedy była reszta tylko Hentscha dotyczy, co z dalszego toku oskarżenia jasno wynika.) O karygodne stósunki z Francją są obydwa oskarżeni obwinionymi, co się zaś wszystkich innych karygodnych czynów tyczy, jest o nie wyłącznie Hentsch podejrzany.

Stósunki oskarżonych do siebie, do Adlera i do rosyjskiego agenta, w którego bezpośredni służbie stał Adler, wynikają w szczególności z całej seryi listów, które się dostały do aktu. Jest ich mianowicie: 23 listów Hentscha do Adlera, 7 listów Adlera do Hentscha, 4 listy rosyjskiego generała Feldmana, ówczesnego wojskowego attaché we Wiedniu i pięć adresów listowych pisanych jego ręką. Listy Kraszewskiego i Hentscha są przez nich samych uznane (von den Schreibern recognoscirt), listy Adlera do Hentscha przez Hentscha a prawdziwość listów Feldmana uwierzytelniona jest przez znawców.

I. Komunikat przesłany rządowi francuzkiemu.

A. Marsz (Aufmarsch) względnie transport żelazną drogą armii niemieckiej ku zachodniej granicy.

Do osób, z którymi oskarżony Kraszewski na podstawie swego wybitnego i wpływowego stanowiska w literaturze polskiej i wśród stronnictwa narodowego stał w stosunkach, należał także konserwator przy bibliotece polskiej w Paryżu, Bronisław Zaleski. Był on w roku 1848/9 członkiem tajnego stowarzyszenia w Polsce, za co dostał się na wygnanie do Szwecji, później zaś, kiedy go ułaskawiono, przeniósł się do Paryża, żyjąc tam z prac literackich i placą bibliotekarską. Stosunki jego były opłakane. Umarł on w roku 1880 czy w r. 1881. Jemu to nadsyłał Kraszewski korespondencyjne treści militarne.

Do tych korespondencyj należał też praca wspomniana powyżej o pochodzie, względnie transporcie drogą żelazną armii niemieckiej ku granicy wschodniej. Pracy tej w jęz. wykończono sąd nie zna, natomiast znajdują się w aktach liczne i szczegółowe notatki zabrane u Hentscha, które tenże sam jako przedwstępne prace określił. Pracę tę wygotował Hentsch na obalunek Kraszewskiego za pośrednictwem Adlera, któremu Kraszewski zapłacił 1000 marek honorarium. Adler mówił Hentschowi, że praca ta jest przeznaczoną dla pewnego starego, bardzo bogatego literata w Dreźnie, przez którego widocznie rozumiał Kraszewskiego. Hentsch pracował nad tym cztery miesiące. Kraszewski zaprzeczał z początku wszelkiej styczności z tym pismem, przysłał się jednak dopiero po przedłożeniu listu z dnia 17 lipca 1878 r. Z listu tego wynika, iż praca ta była dla innych, a nie dla Kraszewskiego a nawet Zaleskiego przeznaczoną i że do rąk tych osób trzecich doszła. Jest to rzekomo odpis listu redakcji jakiegoś pisma francuzkiego, które jednakże Kraszewski bliżej nie określił. Ważniejsze jego ustępy brzmią: „Szanowny Panie, właśnie otrzymuję bardzo niemiałą korespondencję, w której użalają się z powodu udzielonych tabel i mają Pana w podejrzaniu, iż one są z rozmaitych materiałów niezręcznie zestawioną robotą. (Komunikat za 1000 marek). Cała seria takich miejsc (von solchen Stellen) jest widocznie mylna i one nie harmonizują z obecnym położeniem. Służę za dowód: tak np. tabele wykazują w 14 korpusie 14 pułku artylerii tylko 7 baterii, z których 3 są konne; tak nie jest, 14 pułk liczy dwa oddziały, każdy po cztery baterie, a tylko jedną konną baterię. Piszący poczytywał mylnie 5, 6 i 7 baterię za konną.“ Po podniesieniu sześciu podobnych szczegółowo wyszczególnionych wypadków i wypowiedzeniu zdania, że cała ta praca jest falsyfikatem, dalej po zganieniu i innych nadesłanych korespondencyj z powodu, iż one wyjęte są z dzieł drukowanych (podkreślone), czytamy dalej: Jeśli się już kopiuje, to należy wyszukiwać przynajmniej od tego takie dzieła, których dostać nie można, jako to dotyczące uzbrojenia, wykazów i komunikatów inżynierskich itp. Jednakże i to nie posiada tej wartości, jaką mieć powinny korespondencyje tak drogo płacone. Na miłość boską powiedz Pan korespondentowi, że tak dalej iść nie może.“

Następnie cały szereg nowych obstrukcji i próba o możliwie sześpiąną odpowiedź. List odnosi się bezwzględnie do „marszu armii.“ Tak samo niewątpliwym jest na podstawie orzeczenia wydanego przez pruskie ministerstwo wojny na dniu 8 sierpnia 1883, że uwagi w liście tym poczynione pochodzą tylko od wojskowego albo od osobistości posiadającej wojskowe wykształcenie i nadto szczegółowo zajmującej się formacją wojenną armii niemieckiej. Ze zaś ta osobistość należy do armii obcej, mianowicie francuzkiej, że ona pracę tę pozyskała dla swego rządu i ją wyzyskała, pominawszy, że tłumaczenie zdradza francuzkie wyrażenia, — wynika także i z tego, iż wyrażenia użyte w liście kilkakrotnie różnią się od niemieckiego języka wojskowego, podczas kiedy militarne znaczenie pojedynczych formacji wszędzie prawdziwie są rozpoznane. Dowodzi tego szczegółowa i rzeczoznawcza krytyka, zawarta w siedmiu uwagach, które wedle wspomnianego orzeczenia są zupełnie uzasadnione.

Treść pracy samą, jak się z schwytnych notatek pokazuje, jest tego rodzaju, iż zachowania tajemnicy w obecnym rządzie państwa niemieckiego wymaga. Lubo notatki nie są wolne od omyłek i chociaż co do prawdziwego skreślenia stanu rzeczy, po części oparte są na materiałach zaczerpniętych z książek znajdujących się w handlu księgarskim, jak np. z dzieła barona Ebersteina i z instrukcji służbowej dla trenów, to niemniej przeto zawierają one z drugiej strony dużo korektur poczynionych przez autora na jego przedwstępnych pracach, do których korektur używał on tajnych, urzędowych materiałów, przez co całość staje się pismem, które należy zachować w tajemnicy.

Z zamierzczłej przeszłości.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 109.)

— Nie myślę wam czynić wyrzutów, sire, mówiła cicho, zamierzę o tej bezbrzeżnej zdradzie, jaką zadaliście mnie i memu honorowi.
— Mówię o Rosamundzie, nie wspominaj pani o swym honorze, przetrwał król z gorączką.
— Słusznie i to, że mi pani nie chcesz robić wyrzutów, zdradę, jakiej się względem ciebie dopuściłem, odpłaciłaś tysiąckrotnie swemu pierwszemu małżonkowi Ludwikowi VII, królowi Francji. Eleonora podniosła z groźbą rękę w górę.
— Dość tego — zasycała, poczytacie mi za grzech to, co z miłości dla was uczyniłam? Nie zbłądziłam tak ciężko, jak wy panie, wolna przed Bogiem i ludźmi stanęłam z wami przed ołtarzem, podczas gdy was potajemnie łączył już węzeł ścisły z inną kobietą. Jednakże mówcie dalej panie, lecz pamiętajcie, że każde słowo nawet parę z ust waszych, dotykając mego honoru, zapiszę nie zatartymi głoskami na poczet przewinień Rosamondy.
— A zatem, jakiego żądaś pani zadosyćczynienia — z westchnieniem zapytał król.
Przez chwilę namyślała się królowa, poczem odrzekła:
— Mówisz pan, że nie masz świadka waszych tajnych zaślubin, z Rosamondą Clifford, myślisz się, sire, istnieje główny świadek, tj. ona sama i każdej chwili może wystąpić, aby opowiedzieć Anglikom: wasza królowa nie jest małżonką króla.
— Nie obawiaj się pani, Rosamonda nigdy tego nie zrobi.
— Sire, nie możesz ręczyć za siebie samego a tym mniej za innych! Czy lady Clifford nie zechce wystąpić w obronie własnej i swego honoru? Nie, sire, w obronie mego honoru i tronu, na którym zasiadam, w obronie korony Edwarda wyznawcy, którą odziedziczył,

do tej kategorii należą korektury dotyczące siły zbrojnej pojedynczych formacji, jak np. piechoty, sztabu pułkowego, piechoty i strzelców itp. Wyjęte są one z etatów dotyczących wojennego zaprowiantowania (Kriegs-Verpflegungs-Etats), które do roku 1880 tworzyły „dodatki do planu mobilizowania armii niemieckiej“ i dawniej jako też i obecnie trzymane są w tajemnicy. Te troskliwe przedsięwzięcie korektury co do siły zbrojnej, chociaż one byłyby jeszcze tak mało znaczące, dają do poznania, że autor nienajmniej posiadał pracę swą nader przez drobnostkowe traktowanie wszystkich szczegółów pośród służbowej praktyczności, lecz że się przytym nie wahał używać materiału urzędowego, a to tyle, ile go miał pod ręką.

Karygodny zamiar Hentscha nie może przeto podlegać wątpliwości. W szczególności nie mogło ujść jego uwadze, jako znawcy, że to w najdrobniejsze szczegóły wchodzące traktowanie rzeczy dla nikogo innego, jak dla obcego rządu mieć mogło interes, a nie, jak Adler mu rzekomo mówił, przeznaczoną było dla jakiegoś zagranicznego dziennika i że przeto maż zaufania pracę tę Adlera dla obcego rządu użyć zamierzał. Tym sposobem zbite są zapewnienia Hentscha, iż on używał tylko znanych materiałów i że działał w dobrej wierze.

Również i oskarżony Kraszewski twierdzi, iż działał w dobrej wierze, poczynając korespondencje Zaleskiego za dozwolone i nie troszcząc się zresztą o ich treść. Zamiarem jego było tylko Zaleskiemu pomagać.
Czegóż przeciwno dowodzą następujące fakty. Uderzać musi, że Kraszewski, który zresztą zajmował się literaturą, poświęcał tyle troskliwej i mozołnej pieczołowitości wojskowej korespondencji Zaleskiego i to wśród okoliczności zdradzających gorliwe usiłowanie zachowania całej tej korespondencji w tajemnicy. Korespondencja ta zapelnia okres czasu mniej więcej od roku 1876 aż do śmierci Zaleskiego w roku 1880 czy 1881. Rozmaitym korespondentem płacono znaczne honoraria. Hentsch otrzymywał, jak już wspomniano, bieżące miesięczne honorarium 450 marek a nadto za nadzwyczajne roboty osobne wynagrodzenia. Zapłaty, jakie otrzymywał Adler, uwidoczniają listy Kraszewskiego. Z listów tych z dnia 16 lutego 1877 r., 23 lutego 1878, 2 marca 1878, 29 czerwca 1878, 2 września 1878, 1 stycznia 1879 widać, że honoraria były żądane, obliczane lub płacone a to w krótkich przerwach czasu kwoty marek 150—360—600—1160—1500—600. Wedle listu powyżej wspomnianego z dnia 17 lipca 1878 zapłacono za jedną pracę „Marsz armii“ 1000 marek. Kiedy Kraszewski w roku 1879 oddał Adlera, groził tenże wyjawieniami. Groźby te powtarzał, kiedy się do Wiednia przesiedlił. Kraszewski, jak się to z listu Adlera do Hentscha z dnia 16 marca 1883 pokazuje, wszedł w rokowania z Adlerem o wydanie listów swoich, usiłując milczeniem Adlera okupić znacznymi ofiarami pieniężnymi.

Zapłacił mu przez swoje gospodynię panią Heinitz 1000 czy 2000 marek za zwrot pewnych listów, które zniszczył. Również i przez Hentscha kazał zapłacić 600 marek. Później posłał Kraszewski do Adlera do Wiednia, żyjącego ze sobą w przyjaźni majora rosyjskiego Bogdanowicza z poleceniem, żeby od niego odebrał 2 lub 3 kartki i nieogładając ich, spalił. Cena za te kartki wynosiła 4000 marek. Bogdanowicz spełnił polecenie, które zresztą Kraszewski o tyle tymczasem zmienił, iż kazał papiery posłać Zaleskiemu do Paryża. Kraszewski płacił powyżej wspomnianą kwotę ratami; częściowo przynajmniej zwracał mu je Zaleski. Ze ostatni przy szczerpniętych swych dochodach nie mógł tego czynić z własnej kieszeni, nie mogło to Kraszewskiemu być nie wiadomem. Kto właściwie płacił, mówi Kraszewski, iż nie wie, a nawet redakcją, dla której Zaleski rzekomo pracował, nie umie bliżej określić. Takie redakcyje nie istniały też w rzeczywistości. Wedle dochodów niemieckiego poselstwa w Paryżu wychodzące tamże miesięczniki nie zamieszczały podobnych rozpraw, co zresztą jest naturalnem, ponieważ treść wypracowań opierających się w części na tajnych, w części na specyficznym tajnym materiale nie nadawały się wcale do ogólnej publiczności wojskowej. Wypłaty uiszczano się za pośrednictwem pewnego banku paryzkiego przez pewien kantor bankowy w Dreźnie. W czasie od stycznia do września r. 1880 zapłacono w Paryżu na cheques kwotę 8475 marek. Kraszewski podaje, iż wypłatę uiszczają Zaleski. Jeśli by to była prawda, to w każdym razie pewnym jest, iż tu współdziałały jeszcze i trzecie osoby, ponieważ wedle poszukiwanego poselstwa kwoty nie działy się na imię Zaleskiego, lecz na imię innych osób. Pomiędzy temi zachodzi raz Kraszewski sam, a w czterech wypadkach oznaczona jest osoba nazwiskiem Delaroche. Tu należy zauważyć, że człowiek nazwiska Delaroche pełnił służbę w francuzkim ministerstwie wojny jako „chef archivist“ przy bureau des archives.

czył, żądam, abys rozkazał tej kobiecie wstąpić do klasztoru, aby welon zakonny pogrzebał jej nazwisko i ją samą na wieczne czasy.

Znow cisza zupełna zaległa komnatę, słyszeć się tylko dał szmer liści w parku i ciężki oddech strapionego króla.

Niech się stanie wedle twego żądania, pani, powiedział nareszcie, lecz oczy jego tak dziwnym, ponurym, jak światło północne, pałyły ogniem, że królowa nie okazała już triumfu z odniesionego zwycięstwa, aż w własnych komnatach.

Gdy wyszła, Henryk II odetchnął głęboko, mówiąco ze smutkiem: O Rosamondo, Rosamondo, czemu już wszystko skończone. Spojrzawszy na purpurowe światło lampy, zdradzał nerwowo, zgasiał słabe płomyki, które, jak złote promienie majowego księżyca oświecały komnatę i usiadł w rogu pokoju na otomanie, aby w duszy napawać się obrazami przeszłości. W oczach jego stanęła postać pięknej Rosamondy Clifford, tej białej róż, jak ją chętnie nazywał. Z jakąż rozkoszą wpatrywał się zawsze w to alabastrowej białości oblicze o koralowych usteckach, z oczami, jak szafirowe o ciemnych długich rzęsach i pięknych srebrnoblond włosach. A była ona nie tylko piękna, lecz równie dobrą i szlachetną. Kiedy ją po raz pierwszy zobaczył, korona królewska nie zdobyła jeszcze jego głowy, swoją własnością nazywał tylko małe księstwo Anjou, odziedziczone po ojcu, podczas gdy matka jego, owa dumna królowa Maude zdobyła swe skronie dwiema koronami, lecz żadnej z nich nie zdołała utrzymać. Gdy koronę angielską, którą odziedziczyła jako córka króla Henryka I, wydarł jej Stephen, jej kuzyn i nosił ją długie lata pomimo wszelkich protestacyi. Korona niemiecko-cesarzowa, którą jako małżonka cesarza Henryka V z nim dzieliła, wraz z jego śmiercią spadła z jej głowy, to też zrzuciwszy wdowi welon po cesarzu Henryku V, wyszła powtórnie za mąż za Godefroy'a Plantageneta, księcia z Anjou.

Kiedy Henryk II po raz pierwszy ujrzał lady Rosamondę, wówczas nie marzył jeszcze o tym, że królewska purpura Anglii zdobieć będzie jego ramiona

Również i wypłata sum Adleriowi za zwrot listów działa się w podobny sposób.

Wszystkie listy do Adlera są albo bez żadnego podpisu, lub też opatrzone są w częściowy podpis. Ze korespondencja z Zaleskim osłoniętą była tajemnicą, wynika także z listu z dnia 11 września 1877 r. wedle którego treści Adler miał Zaleskiemu, który się do niego zgłosił osobliście, dać pakiet opieczony, ponieważ Adler, jak zeznał sam Kraszewski, nie powinien był wiedzieć, iż korespondencja była dla Zaleskiego w Paryżu przeznaczoną.

Chociaż z tych faktów wynika, że podanie Kraszewskiego, jakoby on działał zupełnie w dobrej wierze, nie zasługuje na wiarę, to treść listów pisanych do Adlera dozwala wręcz przeciwnie. Korespondencja z Adlerem była bardzo żywą. Już trzydniowa przerwa niepokoiła Kraszewskiego (list z 23 lutego 1878). Czynniki różnic pomiędzy korespondencją redakcyjną a prywatną, dla której (ostatniej) udzielano są osobne wskazówki. Częścią czyni Adlera oferty, o których Kraszewski zdaje sprawę w „redakcyi“ (listy z 26 sierpnia i 2 września 1878), częścią robi Kraszewski obstalunki. Niektóre z tychże wymagają osobistego porozumienia (list z 25 maja 1878). Na szczególną uwagę zasługują jeszcze cztery listy, z daty 10 lutego, 23 lutego, 17 lipca 1878 i jeden bez daty. W liście z 10 lutego zawarte jest żądanie doniesienia o sile wyrobów (Leistungs-fähigkeit) niemieckich fabryk nabożów; w listach z 23 lutego i 17 lipca żądane są komunikaty odnoszące się do komitetów inżynierskich, wiadomości o żądaniu polnych wozów minerskich i o próbach z karabinami repetujacymi, o których wojskowy korespondent Kraszewskiemu pisał; w liście bez daty znajduje się żądanie informacji co do użyteczności istniejących w Prusach mostów kolejowych. Wszystkie te pytania odnoszą się do tajnych materiałów, których zakunikowanie obecnym rządowi wystawia dobro państwa niemieckiego na niebezpieczeństwo. Ze Kraszewskiemu znaczenie tych materiałów było wiadomem, wynika pomiędzy innem z listu 17 lipca 1878, w którym komunikaty odnoszące się do korpusu inżynierów oznaczono są jako dzieła, których dostać nie można.

W związku z tem nabiera znaczenie zeznanie majora Bogdanowicza o zleceniach, jakie mu Kraszewski dawał. Miał on dostarczać korespondencyje w języku francuzkim. Swiadek nie przypomniał sobie, czy Kraszewski mówił mu wręcz, iż one przeznaczone są dla państwa francuzkiego; przypuszczał jednak, iż mają takie przeznaczenie. Korespondencyje nie miały zawierać zwykłych rzeczy, lecz powinne być mieć treść osobliwą, nie wykluczając tematów wojskowych. Swiadek odmówił, chociaż przy jego stosunkach majątkowych ofiarowane przychody byłyby mu bardzo się przydały, a to z powodu, że rzec wiedejskie przekonania była „poniekąd sprzeczną z jego pojęciami o honorze.“ Bogdanowicz stał zresztą z Kraszewskiem o tyle w bliższych stosunkach, że przełożył kilka jego utworów na język niemiecki i także z powodu jubileuszu napisał życiorys Kraszewskiego.

B. Instrukcja służbowa dla oddziału telegrafów polowych i rezerwowo-polowych.

Do tej pracy odnosi się list Hentscha do Adlera z 24 maja 1879, w którym jest skarga na niejasność zleceń i na niedostateczną przeszły pieniądze. Potem pisze:

„Gdyby osoba dająca Panu zlecenie była trochę więcej coolant, to rzeczy stałyby zupełnie inaczej. Z książek byłbym mógł już dostać niektórych, teraz przychodzi mi to z wielką trudnością. Wówczas nie chciał, teraz ich żąda, nie mogę tak całkiem poddawać się jego kaprysom. Jak on jest zmiennym, wynika ząd, iż teraz żąda n. p.

1. Instrukcyi o niszczeniu dróg żelaznych i telegrafów, 2. Instrukcyi o polowej i etapowej telegrafii i o współdziałaniu telegrafu państwowego.

Obydwie instrukcye ofiarowałem mu swojego czasu, obydwie odrzucił. Ostatnią kazałem nawet na własne ryzyko przepisać, a Pan mu ją przesłał. On jednak odesłał ją bez żadnego wynagrodzenia kosztów. Mimo to byłem o tyle przyzwrotny, iż obydwie instrukcye dołączyłem bezpłatnie, jako dodatki do korespondencyi“ i t. p.

Znaczenie tego listu tłumaczy Hentsch w ten sposób, iż wymienił pracę dołączył Adleriowi podczas jego pobytu w Berlinie dla Kraszewskiego. Kraszewski wówczas jej nie przyjął i odesłał ją Adleriowi napowrót. Później Kraszewski jej sam żądał; wtedy Hentsch dołączył ją jako dodatek do zwykłych korespondencyj, odsyłając ją Adleriowi, od którego ona prawdopodobnie, jak wszystkie inne dostała się do rąk Kraszewskiego.

Hentsch twierdzi, że jest kompilacją z dzieła majora May, z książki Förstera o administracyi armii niemieckiej i z instrukcyi do budowy telegrafów; innych szczegółów do wiedział się, kiedy za pozwoleniem oficera przypatrywał się

i miał szczerą chęć szlachetną dziewięć angielską udarować tytułem księżnej, gdyż kochał ją tak gorąco, jak tylko serce męskie kochać jest zdolnem i wiedział o tém, że zyskał by ją.

Łękał się jednakże pysznój cesarzowej Maud, która wielkie pokładała w nim nadzieje, i dla tego skłonil kochającą go szczerze dziewięć do potajemnych zaślubin w kaplicy leśnej w Woodstock.

Po owych zaślubinach losy wyгнаły go w świat daleki na dwór Ludwika VII, króla francuzkiego. Wtedy to serce pięknej Eleonory gorąca dlań zapałało miłością. Umiała ona wzbudzić wzajemność w dumny i przy-stojny młodzieńcu i doprowadziła do tego, że aby posiadać jej rękę, stał się wiarodolnym.

O próżności męskiego serca, kto tobie schlebia, ten sieje zgorznienie!

Wówczas Henryk Plantagenet nucił bezustannie własnego utworu piosenkę, składającą się ze słów:

Wydarłaś mi serce i spokój,
Eleonoro z Poitou
Królowo Galów.

A śpiewając ją, wspominał o Rosamundzie, potargał wszelkie węzły, które go rozłączały z demoniczną królową Franków, zerwał jej koronę z liliami z głowy i pierścionek ślubny z palca i w tryumfie poprowadził ją do ołtarza.

Niezadługo potem umarł król Stefan, Henryka Plantageneta ogłoszono królem Anglii; wtedy znow włożył swęj zdetronizowanej małżonce w Westminsterze własną koronę na ciemno-bujne włosy, szepcząc przytęm:

Ty dałaś mi szczęście i spokój,
Eleonoro z Poitou,
Królowo Anglii.

Gdy wymawiał te słowa, zdawało mu się, że obok tronu przechodzi błada postać, a jej szafirowe oczy z wyrzutem spoglądają na niego.

To zatrulo mu ów dzień rozpoczęty tak radością i coś, co nazywają niektórzy sumieniem, odezwalo się w jego duszy. Wówczas to rozpoczął się dla niego podwójne życie, które zakończył ów nieszczęśny jedwab różowy. Król Henryk ukrył piękna Rosamundę przed

ćwiczeniom batalionu gwardyjskich pionierów. Temu sprzeciwiają się orzeczenia pruskiego ministerstwa wojny z dnia 10 sierpnia i 7 listopada 1883. Wedle tychże jest cała praca co do treści wyciągową obrobeniem urzędowej instrukcyi służbowej, dla polowych i rezerwowo-polowych oddziałów telegrafowych, której w handlu księgarskim nabyć nie można. Komunikaty z wspomnianej instrukcyi należą do tego rodzaju doniesień, iż zachowanie o nich tajemnicy w obec innych rządów ze względu na dobro państwa niemieckiego jest niezbędnem.

Zresztą sam Hentsch w cytowanym już liście z 24 maja r. 1879 nazywa te „książki“, do których powyższa praca należy, tajemni; „reszta“, pisze on, „można tylko stopniowo i przy sposobności robić, jeśli nie mam rozbudzić podejrzenia i wszystkiego zepsuć.“

Kraszewski wbrew wiarogodnym zeznaniom Hentscha nie chce o tej pracy nie wiedzieć. Jeśli jednakże on ją otrzymał, to trzeba wedle tego, co o stosunku Kraszewskiego do Zaleskiego jest udowodnionem, przyjąć, iż on ją za jego pośrednictwem dalej przesłał.

II. Komunikaty przesłane rządowi rosyjskiemu.

Nie długo po przesiedleniu się w listopadzie r. 1879 Adlera do Wiednia, zawiązał stosunki z tamtejszym wojskowym attaché, generałem Feldmanem. Hentsch do-wiedział się o tem dopiero wówczas, kiedy znowu z nim nawiązał stosunki, które wskutek dyferencyi zaszłych pomiędzy Adlerem a Kraszewskiem były przez pewien przeciąg czasu zerwane (list Hentscha do Adlera z 29. 11. 1879). Musiało to nastąpić na wiosnę r. 1880; ponieważ z tego czasu datowane są pierwsze listy Hentscha do Adlera, w których pierwszy widocznie uradowany nowo otwierającem się źródłem dochodów rozmaite już czyni oferty. List z 12. 5. 1880 zaczyna się: „Uprzejmie pismo Pańskie z 8 otrzymałem, i cieszy mnie, iż już przynajmniej tak daleko doszliśmy.“

Wówczas oznajmił Adler Hentschowi, jak tenże zeznaje, iż tu idzie o korespondencyje dla Rosyi, w kilka miesięcy powiedział mu wręcz, iż komunikaty przeznaczone są dla rządu rosyjskiego. Korespondencyje miały być literą R, oznaczone, przyczem Adler oświadczył, że odbiorca R. bogatszym jest, aniżeli kto inny, (ten „inny“ oznaczony jest literą B. była Austria — „Oesterreich“) i dla tego dał Hentschowi wskazówkę, aby żądał za korespondencyje dla R, cen wyższych. W związku z tem znajduje się kilkakrotnie, w których jest mowa o jakiejś osobistości, dla której korespondencyje były przeznaczone, w których (listach) znajdują dwójkie notowania cen i znaki R. i Ö. (listy z 23. 9. 1880 i 3. 1. 1881.) W liście z 18. 3. 1881 są ceny w podwójnych rządach notowane i literami R. i Ö. oznaczone. W jednym z tych listów znajduje się charakterystyczne wyrażenie: „Waszak Pan wieź najlępij, iż z R. od listopada bardzo kuso idzie (hapert).“

Nie można przeto wątpić, iż Hentsch przynajmniej od maja wiedział, iż Adler jest agentem rządu rosyjskiego. Mimo to dostarczał on Adleriowi później prac, w których udowodniono, iż zachowanie ich w tajemnicy było rzeczą nakazaną. Komunikaty szły na podstawie umowy załatwianej wymianą listów pomiędzy generałem Feldmanem a jego agentem Adlerem i współloszonym Hentschem. Feldmann znowu przedkładał je, jak list jego z dnia 16. 28. stycznia r. 1881 dowodzi na „kompetentnych“ miejscach do zbadania.

Chodzi tu o następujące przez A. B. i C. oznaczone prace.

A. Uposażenie władz (Behörden) i wojski w konie.

Pismo to wyjęte jest z akt, które bezwarunkowo należy zachować w tajemnicy i które znajdują się pod zamknięciem. Wedle orzeczenia ministerstwa wojny i komenderującego generała trzeciego korpusu armii praca Hentscha jest dostojnym odpisem pojedynczych rozdziałów wydanęj w listopadzie r. 1875 instrukcyi o uruchomieniu trzeciego korpusu armii, która to instrukcya wraz ze wszelkimi na w związku stojącemi przedwstępniemi pracami o uruchomieniu należy do absolutnie tajnych akt. Wypracowania Hentscha daje zupełny i prawdziwy przegląd kompletowania władz i wojska a to z takimi szczegółami, iż ewentualny przeciwnik posiada znajomość dokładną tej części postępowania mobilizacyjnego. Jest to zatem pismo, które ze względu na dobro państwa niemieckiego należy zachować w tajemnicy.

Hentsch otrzymał potrzebny materiał przez stosunek z koniuszem Rintznerem, który wówczas znajdował się w wódw Kołobrzegu, gdzie z bawiącym tamże Hentschem często się schodził. Hentsch bywał u niego w domu i mógł tamże łatwo bez wiedzy Rintznera w mowie będącej akta wziąć do siebie w celu ich przepisania.

oczami ludzkimi w ciemnych lasach Woodstock, tłu-maczac się, iż to czyni dla zasłonienia jej przed zemstą cesarzowej, która dowiedziawszy się o ich związku, chcia-ła by go zerwać. A kiedy pomimo odosobnienia, w ja-kim żyła lady Rosamunda, przedarla się do niej wiadomo-ść, że obok Henryka zasiada na tronie angielskim i królowa, wytkomaczył jej to, że owa królowa jest jego matka, była cesarzowa Maud.

Uwierzyła mu.

I to dziś po zaszłej scenie z Leonorą największą boleścią przejmowało serce Henryka, że on, Plantagenet, mógł podejść i oszukać słabą kobietę, która mu za-ufała.

Już brzask ranny oświecił komnatę, kiedy król Henryk podniósł się z siedzenia, a chociaż z bólu pęka-ło mu serce, tego, co się stało, nie mógł już zmia-nić. Wszakże swoją prawowitą małżonkę, ufającą mu szlachetną kobietę, zdradził, osądził i poświęcił, aby wy-sokie stanowisko tamtęj nie ucierpiało przed światem. Znużonym, słabym wzrokiem spoglądał władzom Anglii na rozwidniające się światło dzienne, a kładąc się na chwilowy spoczynek, szeptał z gorączką:
Odtąd nie zaznam spokoju,
Z twej łaski, królowo Anglii,
Eleonoro z Poitou.

Rosamunda Clifford nie ujrzała już nigdy swego królewskiego małżonka. Dnia następnego królowa Eleonora przybyła do niej, a nikt nie był świadkiem rozmowy, jaką prowa-dzono; to tylko było wiadomem, że lady Rosamunda po niej zemdlala, a za powtórnie zemdleniem kazała królowa włożyć ją do lektyki i unieść ze sobą.

Celem podróży był klasztor zakonnice w Godstow, a usługne siostry na rozkaz królowej przyjęły biedną opuszczoną istotę i udzieliły jej schronienia w małej celi klasztornej. Przybrano ją w szatę zakonną i wel-on, pod którym najpiękniejszą z róż staręj Anglii wię-dza zapomniana i nieznana.

(Dokończenie nastąpi.)

Działo się to przy końcu lipca 1880.

21 lipca t. r. pisał Hentsch do Adlera:

"Obecnie mam do dyspozycji bardzo ważne i tajne akta, mianowicie część planu mobilizacyjnego, ale tylko mniej więcej przez dni 14. Proszę zatem o spieszne doniesienie. Cena marek 300 (150,00). Później nie będzie można tego dostać. Wszystko zawdzięczam szczęśliwemu trafowi."

Ofertę tę musiał Adler uczynić rosyjskiemu pełnomocnikowi, skoro tenże w liście pisanym do Adlera powyżej wymieniony komunikat zamawia.

List ten nie ma, jak wszystkie listy Feldmana, żadnego podpisu i wyjątkowo nie jest zaopatrzonej w datę. Hentsch doręczył tę pracę Adlerowi na dniu 10. 9. r. 1880 otrzymanym honorarium 150 m.

Co do tego punktu przyznał się Hentsch podczas śledztwa, uznając się winnym. Dotyczyące miejsce w protokole opiewa:

"Przyznaję się do zbrodni, o którą jestem obwiniony. Nie taję, iż z czasem dowiedziałem się, że Adler był agentem rządu rosyjskiego i że ja mimo to dostarczałem Adlerowi rzeczy tajnych, zacierających z akt wojskowych. Uczyniłem to jednak tylko dla tego, ponieważ Adler groził mi ciągle deucacyją. Sędziemu śledczemu powiedziałem samemu do samemu, dodając iż oddałby dziesięć lat swego życia, gdyby tego nie był uczynił."

B. Wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metz.

Pismo zawiera tajny materiał. Jest to dostawny odpis zeszytu N. 23 komunikatów „komitetu“ inżynierskiego, drukowanych jako rękopisy i przeznaczonych wyłącznie do użytku służbowego. Mimo to podaje szczegółowy opis specjalnego urządzenia obrony twierdzy Metz. Odnośnie doniesienie obecnemu państwu przynosi zatem widocznie szkodę państwu niemieckiemu.

Hentsch pisze o tem pod datą 3. 1. 1881 do Adlera:

"Co się tyczy książek, udało mi się dostać jedną część komunikatów „komitetu“ inżynierów, a ponieważ ich spiesznie żądają i ponieważ dla ich tajnej treści niepodobna ich dostać, przeto skorzystałem z sposobności i wziąłem się natychmiast do odpisywania. Jest to ołbrzymia praca z powodu dokładnych rysunków odnoszących się do szczegółów, które posiadają niemierną wartość. Otrzymałem wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metz etc. marek 80,00,150. Widzisz Pan, iż leniwy nie jestem, teraz jednakże chodzi o to, żeby przyrzeczenie było dotrzymanem."

Na dniu 5 (14) lutego pisze generał Feldman do Adlera:

"Zamów „Wyciąg ze sprawozdania o fortyfikacji Metz."

Obstalunek dostarczono na dniu 18. 3. Tego dnia pisze Hentsch do Adlera:

"Dziś odesłałem „fortyfikację Metz."

Hentsch przyznaje doręczenie Adlerowi, ale znowu tłumaczy się tem, iż nie wiedział, że pismo w mowie będące jest tajemnym, co wcale nie wiarę nie zasługuje i czego też dowodzą listy znajdujące się w rękach sądu.

C. Zbiór technicznych postanowień dla artylerji fortyfikacyjnej i budowy garnizonowych.

Zbiór ten jest wyciągiem z dzieła kapitana Wagnera noszącego ten sam tytuł a drukowanego jako rękopis ze względu na szczegóły, które w tajemnicy zachować należy, gdyż ich wiadomość zagraża również dobru państwa niemieckiego.

Hentsch ofiarował tę pracę w zupełnie podobny sposób, jak poprzednio Adlerowi a to w liście 3^a/4 1881 dodając za nią 600 marek dodając, iż ona jest bardzo ważną ze względu na zawarte w niej postanowienie co do twierdz granicznych. Generał Feldman obstał w jej listem z dnia 5/17 lutego, Hentsch dostarczył jej następnie Adlerowi, za co też otrzymał marek 400. Ze Adler pracę Hentscha wręczył generałowi Feldmanowi, nie podlega również żadnej wątpliwości. Hentsch przyznaje, że pismo oddał Adlerowi.

Obok wymienionych obstał rosyjski pełnomocnik cały szereg innych prac, które mu też dostarczono. Z drugiej strony czynili znowu Adler i Hentsch najrozmaitsze oferty, które były przyjmowane lub odrzucane. Wynika to z listów; korespondencja pomiędzy Henschem, Adlerem i generałem Feldmanem była nader ożywiona. W jednym z listów oblicza generał Feldman to, co Adlerowi winien na marek 600+300+90 dodając, iż pieniądze przyniesie w kopercie służącej.

List z datą 16/28 stycznia zawiera formalny kontrakt. Hentsch ofiarował: marsz ku granicy wszystkich korpusów armji żądając po marek 300 za każdy korpus. Na to pisze generał Feldman:

"Oferty przyjmuję, jednak pod następującymi warunkami: 1. Wysoką cenę marek 700 zapłać tylko wówczas, jeżeli materiał okaże się rzeczywiście cennym i autentycznym. Tytułem nie dam się obalać, dla zbadania materiału wymawiam sobie 3 do 4 dni. Jeżeli będę zadowolony, dam marek 2000 za datką, resztę zaś zapłać na dwa tygodnie po zbadaniu materiału na kompetentnym miejscu; 2. jeżeli materiał nie użyteczny, zwróc go i nie nie zapłać."

Co się stało z tą pracą, niewiadomo.

Na dniu 18/3 1881 likwiduje Hentsch dla „B“ marek 180 i czyni zaraz aż siedem ofert odnoszących się przeważnie do tajnych akt.

W jednym liście do Adlera pisze Hentsch: „R.“ otrzymał od nas książki i wiadomości, których od nikogo innego otrzymać nie mógł, i których i ja nie mógłbym mieć, gdybym za pomocą mojego stanowiska nie miał wszędzie przystępu. „W liście z 18/3 1881 jest mowa o regulaminie, który widocznie był odrzuconym a teraz w całkiem prawidłowym znajduje się stanie.“ „R.“ musi wziąć — „pisze Hentsch“ ponieważ go obstał w."

Odtąd przerwały się stosunki z Rosyją, które Hentsch w listach z 7 i 13 stycznia starał się znowu związać, czyniąc różne oferty. To mu się jednak nie udało, ponieważ „R.“ był w ogóle nie zadowolony z jego ostatnich prac. Adler pisze do Hentscha: „nikt Panu nie przepisuje, że sprawozdania muszą być tak a tak wielkie, również i liczba ich jest obojętna. Chodzi głównie, żeby posiadały treść, jaką podobne korespondencje mieć muszą. (Obydwa słowa podkreślone). Dla ogólnych sprawozdań, które później stoją w dziennikach lub w ogóle dostępnych w pismach, nikt podobnych korespondentów nie utrzymuje. Dużo sprawozdań nie potrzeba, lecz muszą one posiadać wyłącznie tajny charakter."

Jezeli przeto Hentsch nie mógł teraz w zupełności zadość czynić żądaniom i wymaganiom, to była w tem wola zdam Adlera zupełnie inna przyczyna, a mianowicie, którą Hentsch podawał. Hentsch chciał Adlera wobec „R.“ zdecydować, ażeby go usunąć i potem samemu zająć jego miejsce. Adler pisze o tem na dniu 16/3 1883, czyniwszy wpród Hentschowi zarzuty, iż go także wyparł od Kraszewskiego.

"Mnie się zdaje, że Pan teraz zrobiłeś taką samą sztuczkę, jak u K... gdzie jak Pan sobie przypomnisz, również w ostatnich czasach korespondencja była tego rodzaju, iż stary nie chciał jej przyjmować, chociaż póź niej otrzymywał korespondencje z tego samego źródła pochodzące. Teraz zrozumiesz Pan, iż mnie tak łatwo w pole nie wywieszysz, skoro ja w dzisiejszem Pańskim postępowaniu pewną analogią odkryłem, zwłaszcza, iż już raz pisał mi Pan do Wiednia, że mógłbyś sam pójść do rosyjskiej ambasady w Berlinie, gdzie masz kogoś znajomego itp. Cóż znaczy to innego, jak że Pan chciałeś popełnić na mnie nikczemną zdradę. Nie długo potem zerwał też „R.“ stosunki."

A na dniu 22/4 1883 pisze ten sam:

"Dotychczas zawsze jeszcze mniemałem, iż istnieje uczciwość i u lotrów (Spitabulen Ehrlichkeit), teraz przekonuję się, że tak nie jest."

III. Oniesienia czynione rządowi austriackiemu.

Jak już wspomnieliśmy, dawał Adler współoskarżonemu Hentschowi zlecenie, obok prac dla Rosji dostarczać również takowych i dla rządu austriackiego pod literą „O."

W połowie roku 1881 bawił Hentsch u wód w Kolbrzeżu gdzie często stykał się i obcował z oficerami i zdołał skłonić jednego z nich kapitana Thiede, iż tenże wypoczył mu dzieło noszące tytuł: „Die Verwendung des Infanterie-Geweres M. 71 nebst einer Anleitung zum Diatazoenobungen von A. Mieg königl. bayrischen Hauptmann. Thiede chociaż wiedział, iż dzieło było jak to już na wstępie oznacza je ministerjum wojny poufną książką mającą około 165 stronnic, odpisał i doręczył ten podpis Adlerowi. Pisze na dniu 12/7 1881 Colbergmünde:

"Książkę mam już, i za marek 500 mogę ją sprzedać. A z Berlina pod datą 24/8 1881.

"Nie weźmiesz mi Pan za złe, iż po raz wtóry na lep idę nie chcąc i żądam ubezpieczenia. Wypracowałem i korespondencji, które leżą gotowe, nie wydam przedtę, aż pieniędzy nie otrzymam i zarazem nie będę miał gwarancji, iż marek 500 i 50 będą mi zapłacone. Pan wiez bardzo dobrze, iż nie przejdę Panu przedsięwzięcie nie mogę, skoro Pan będzie już miał pracę w rękach."

Ze te uwagi odnoszą się do książki Miega wynika z natury rzeczy i nado sam Hentsch to przyznaje.

On się także nie wypiera, że książka doszła rąk rządu austriackiego. Byłoby jednak ostatnia praca „nadzwyczajna“ podczas kiedy korespondencje szły aż do końca r. 1882. Przyznaje dalej, że mu stósunki, jakie Adler utrzymywał z rządem austriackim, były wiadome, a tłumaczy się tylko nieznaną imościami prawa.

Książka ta była do tego czasu trzymana ściśle w tajemnicy, co ze względu na dobro państwa niemieckiego nieodzownie jest potrzebnem.

IV. Próba.

Były podoficer przy gwardyjskich pionierach Cossmann miał u Hentscha jako rysownik stałe zajęcie za wynagrodzeniem miesięcznym marek 60. Pewnego razu (w r. 1881) dał mu Hentsch zlecenie przypratywać się nowym próbom, jakie były na placu ćwiczeń pułku kolejowego przedsiębrane. Plac ten jest wysoko oparkanionym, ażeby ćwiczenia tam się odbywające nie były przez nikogo widziane. Cossmann obserwowal przez dziury w parkanie te ćwiczenia. Widział on, że takowe odbywają się w obecności cesarza i za powrotem narysował to, co widział.

Nazajutrz 18 maja 1881 pisze Hentsch do Adlera:

"Tak samo posiadam ważne i tajne rzeczy odnoszące się do zaprowadzenia nowych przyrządów do szturm. Wczoraj cesarz w towarzystwie ministra wojny kazał sobie przedłożyć te przyrządy, wskutek czego odbyły się równocześnie ćwiczenia batalionu gwardyjskich pionierów."

Na dniu 16/6 ofiarowuje on tę samą pracę za 200 marek jeszcze raz. Oferty jednak nie przyjęto, rokowania z rządem rosyjskim były wówczas w zawieszemu.

Hentsch wypierał się początkowo zupełnie tego faktu, później atoli zeznał, że Cossmann przypratywał się tym tajemnym ćwiczeniom, zaprzecza jednak, jakoby to czynił z jego polecenia.

Na podstawie powyżej wyluszczonej faktów wnosi się oskarżenie przeciw:

A. Józefowi Kraszewskiemu i Franciszkowi Hentschowi:

za udzielanie wspólne w latach od 1876 do 1881 doniesień o marszu względnie transporcie kolejowym armji niemieckiej ku granicy zachodniej i doniesień odnoszących się do instrukcji służbowej dla połowych telegrafów rządowi francuzkemu przez dwie samoistne czynności, chociaż im wiadomem było, że zatrzymanie w tajemnicy tych doniesień dobro państwa niemieckiego nieodzownie wymaga.

B. Franciszkowi Hentschowi:

za udzielanie w latach od 1875 do 1883 za pomocą rozmaitych samoistnych czynności

I. doniesień i wiadomości, o których dobrze wiedział, iż zachowanie ich w tajemnicy leży w interesie dobra państwa niemieckiego; mianowicie:

1. rządowi rosyjskiemu doniesień o a. wyposażeniu władz i wojska w konie; b. fortyfikacjach twierdzy Metz; c. technicznych postanowieniach dotyczących fortyfikacji artylerji i budowy garnizonowych;
2. rządowi austriackiemu wiadomości o używaniu karabinu Nr. 71 dla piechoty.

II. za zamiar podawania temuż rządowi wiadomości o narzędziach do szturm (Sturmgerathe), o których wiedział, iż ich zachowanie w tajemnicy w obec innych rządów dobro państwa niemieckiego wymaga koniecznie, — a to przez postępowanie, które początek wykonania czynu znamionuje.

Zbrodnie karygodne wedle §§ 92 Nr. 1, 74, 47, 43 kodeksu karnego.

Wnosi się przeto:

otworenie głównego postępowania przed połączeniemi senatami karnemi II i III trybunału państwowego.

Srodki dowodowe.

- I. Świadkowie.
1. Komisarz kryminalny Paul z Drezna.
 2. Wajt (Amtsvorsteher) Feurig z Schönberg koło Berlina.
 3. Flora Heinitz (gospodyni Kraszewskiego) z Drezna.
 4. Bogdanowicz, major rosyjski pensyonowany, z Drezna.
 5. Cossmann, fotograf (dawniej rysownik u Hentscha) z Frankfurtu.
 6. Friedrich, porucznik przy pułku kolejowym z Berlina.
 7. Balthazar, porucznik przy reńskim pułku pionierów z Koblenzy.
 8. Rüppel, porucznik przy pomorskim pułku artylerji polowej z Szczecina.
 9. Migula, kapitan przy laboratorium rakietowem w Spandawie.
 10. Liebig, kapitan i asystent dyrekcji przy wspomnianem laboratorium w Spandawie.

11. Hofmann, kapitan pensyonowany z Berlina.
 12. Hartmann, zarządca laboratorium rakietow. w Szpandawie.
 13. Plinzer, komisarz jego królewskiej wysokości księcia Wilhelma z Poczdamu.
 15. Brausewetter, radca sądowy z Berlina.
 16. Gaede, sekretarz magistratu z Berlina.
 17. Thiede, kapitan przy 54 pułku piechoty z Kolbrzeżu gu.
 - II. Znawcy:
 1. von Bork, major wielkiego generalnego sztabu.
 2. von Gasser, major z ministryum wojny.
 3. Erling, major przy ministryum wojny.
 4. Seegal, radca kancelaryjny w Berlinie.
 5. Gottschalt, inspektor kancelaryjny z Berlina.
 6. Kasproiwicz, księgarz i tłumacz sądowy dla języka polskiego.
 - III. Dokumenta. Wspomniane w akcie oskarżenia korespondencje oskarżonych z Adlerem i listy generała Feldmana, urzędowe relacje ambasady niemieckiej w Paryżu i przydyum policy w Poznaniu.
- Lipsk 7 lutego 1884.

Wzwyż prokurat or państwa.

Na dniu 10 marca 1884 wydał trybunał państwowy w Lipsku (pierwszy senat karny) wyrok postanawiający prowadzenie postępowania głównego przeciw Kraszewskiemu i Hentschowi a zarazem uwalniania od postępowania sądowego Władysława Szczepana Anasztaza Konopackiego i Szczepana Kazimierza Bogdanowicza, którzy pierwotnie na podstawie § 92 pos. 1. kodeksu karnego pozostawali w śledztwie. Kraszewskiego pozostawiono na podstawie świadectw lekarskich z powodu bardzo nadwątłego zdrowia za złożeniem kaucyi 39,000 marek na wolność stopie, podczas kiedy Hentscha przytrzymano w więzieniu.

„Kurier Warszawski“ otrzymał z Lipska w sobotę następujący telegram:

Lipsk, 10 maja, w noc.

Komplet, sądcy w sprawie Kraszewskiego, składa się z 14 członków, z dwóch wydziałów karnych trybunału państwowego, pod prezydencją wice-prezydenta trybunału Rzeszy Dronkmanna. Henscha dostawiono tu wczoraj pod silną eskortą z więzienia berlińskiego. Zamienomóg on dzisiaj tak poważnie, iż zawezwano doń dwóch lekarzy. Kraszewskiemu, który przez dzień jeden czuł się słabym, jest już lepiej.

Bawiący w Lipsku redaktor „Kurjera Porannego“ p. Feliks Fryze, telegrafuje do swego pisma:

Lipsk, 10 maja, godz. 5 po południu.

Kraszewski ma przybyć jutro i z nim wiedzieć się nie będzie. Hentsch jest chory, pomimo to proces nie zostanie odroczonej. Sprawozdawców różnych narodowości jest 25. Sala sądowa pomiesci tylko 120 osób.

Lipsk, 10 maja, godzina 10.

Wbrew oczekiwanjom Kraszewski przybył tu dzisiaj przed chwilą. Towarzystwo mu zawezwana w charakterze świadka jego gospodyni. Kraszewski jest chory, lecz mimo to spokojny. Do powozu przeszedł z trudnością, oparty na mojem ramieniu. Po przybyciu do hotelu Hanfa udał się niezwłocznie na spoczynek. Trapiąca go choroba pęchierzowa spowoduje niezawodnie częste przerwy w posiedzeniach sądowych.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 10 maja.

Z sejmiku pruskiego.

Sejm rozpoczął trzecie czytanie prawa komunalnego. W § 1 skreślono ciężary podatkowe nieruchomości gruntowych fiskalnych i takichże budowli.

Przy § 7 przyjęto wniosek p. Schenkendorfa, według którego repartycja podatku dochodowego, należnego na mocy posiadania albo eksploataowania przedsięwzięcia kolejowego lub górniczego, w którym ma udział kilka gmin, nie ma być pozostawioną oceniei władz, lecz raczej według stósunków miejscowych rozłożoną. Przy obliczeniu udziału ma być uwzględniony i areal i powstający dla gmin w skutek miejscowego procederowego, stacy itd. ciężar podatkowy.

Następne posiedzenie w poniedziałek dnia 12 maja o godzinie 10. (Dalszy ciąg rozpraw dzisiejszych, ulokowanie dzieci zaniedbanych, ordynacja dróżna na Śląsku.)

Z parlamentu niemieckiego.

Na posiedzeniu sobotniem przyjęto nasamprzód bez dyskusji 135,000 marek jako dotacyją dla członków komisji cholerycznej, wysłanych z ramienia rządu do Egiptu.

Potem nastąpił dalszy ciąg obrad nad projektem przedłużenia prawa o socyalistach.

Dyskusya ograniczała się dzisiaj li tylko na znane modyfikacje, podane przez p. dr. Windthorsta i złożony na stole wniosek p. Hasenclevera o zupełne usunięcie § 1 prawa socyalistycznego. Za wnioskiem przemawia socyalista p. Geiser, który oświadczył, że w głosie kanclerza szczególnie sympatycznie do niego przemówił przyznając robotnikom prawa do pracy. „Frakcya moja“ — rzekł — już raz chciała wnieść w parlamencie projekt odnośny, ale nie doznała należytego poparcia. Teraz atoli niezwłocznie wystąpi z wnioskiem, w którym kanclerza wezwie, ażeby w celu urzeczywistnienia proklamowanego przez siebie prawa prawodawca poczynił kroki.“ W dalszym ciągu swego przemówienia zwrócił mównica uwagę na wielką i uderającą różnicę pomiędzy anarchizmem a socyalizmem i bronił swego stronnictwa od czynionych mu przez prawicę zarzutów, jakoby socyalisci schodzili z drogi prawnej. Powołany przez marszałka Levetzowa do porządku, odparł mówca, że nie godzi się go przecieć ograniczać w obronie wniosku Hasenclevera, po cém marszałek wśród powszechnego śmiechu Izby oświadczył mu, że każdy mówca jest ograniczonym.

P. dr. Windthorst zauważył, iż przyjęcie wniosku Hasenclevera znaczyłoby usunięcie samego projektu; lecz mówca rzekł się dalszego wywodu, gdy marszałek oświadczył, iż p. Hasenclever swój wniosek cofnął.

Parlament przechodzi do obrad nad wnioskami Windthorsta, poszczególnie zaś do §§ 9, 10, 17 i 18, dotyczących prawa zgromadzeń.

Dr. Windthorst poleca swoje wnioski, dowodząc, że prawo socyalistyczne nie może i nie powinno się zamienić na stałą instytucyą. Celem tych wniosków jest powolny powrót na tory normalne, i nie należy im przypisywać natury czysto taktycznej. Mównica obszerniej rozwodzi się o tym, co dnia poprzedniego kanclerz powiedział o rosyjskim nihilizmie. Co do wniosku, dotyczącego § 9, wiele na tém zależy, aby socya-

listów dopuścić do słowa, bo nakazanie milczenia uczuliby jako ciężką krzywdę. Mównica ze swymi przyjaciółmi wszystko uczynił, by w prawie o socyalistach nastąpiło jakies porozumienie. Jeśli do niego nie przystanie, odpowiesz za to ci, co podaną rękę odtrącił.

P. Minnigerode oświadcza się przeciw wnioskowi Windthorsta, których pierwsza grupa, odnosząca się do zgromadzeń, w ewentualnym głosowaniu przesła wbrew wotów konserwatystów, wolno-konserwatystów i narodowców.

Następuje dyskusya nad drugą grupą (§§ 11 i 13) dotyczącą prasy i dopuszczającą zakaz wyhoczenia dopiero wtedy, gdy już poprzedziła go dwukrotna konfiskata.

Po krótkich rozprawach przyjęto te paragrafy tą samą większością.

§§ 26 i 27 dotyczą składu komisji zażaleń, do której należą sędziowie w ilości trzech. Te znaczne większością odrzucono.

Donośność § 28, pozwalająca rządowi zaprowadzić mniejszy stan obłężenia w miejscowościach i okragach wystawionych na agitacye socyalistów, pragnie Windthorst ograniczyć na Berlin i okrag 30 km. Wniosek ten wbrew głosom centrum uchylono.

Marszałek ogłasza, że głosowanie nad projektem rządowym i modyfikacjami Windthorsta będzie imiennem. P. Haenel zaznacza, że i przyjaciele jego byłiby głosowali za wnioskami Windthorsta, ale że przy planarnym głosowaniu i oni i przeciwnicy prawa socyalistycznego przeciw projektowi w tak zmiennym kształcie wotum swe oddadzą.

W skutek tej deklaracyi dr. Windthorst cofa wszystkie swe wnioski.

W głosowaniu przechodzi projekt rządowy większością 189 głosów przeciw 157. Za nim głosują oba odcienia konserwatystów i narodowcy bez wyjątku, centrum 39, z wolnomyślnych 26 i 4 Alzatów.

Przeciw projektowi oddali głosy: reszta wolnomyślnych, stronnictwo ludowe, socyalni demokraci, reszta Alzatów, reszta centrum i wszyscy Polacy, tj. pp. Chłapowski, Czarlński, ks. dr. Jazdzewski, Kalkstein z Klonówki, Kalkstein z Pluskows, dr. Komierowski, Kurnatowski, hr. Kwilecki, Magdziński i dr. Skarzyński.

KORESpondENCJE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z prowincyi, 8 maja.

(Towarzystwo pogrzebowe nauczycieli Wielkiego Księstwa Poznańskiego.)

Sprawa Towarzystwa kasy pogrzebowej nauczycieli W. Ks. Poznańskiego wstąpiła na pochyłość przez okoliczności towarzyszące walnemu zebraniu z dnia 9 października 1883 r., którego uchwały zostały przez król. rejencyą unieważnione wskutek protestu wniesionego przez znaczną ilość członków do akt Towarzystwa, a przez p. Krajewicza do król. rejencyi. W Towarzystwie tém zaginęła bowiem równowaga, jaka się dotychczas między członkami narodowości polskiej i niemieckiej utrzymywała. Równowaga ta zależała na tém, że choć niemieccy członkowie posiadali w dyrekcji dwa najważniejsze urzędy: przewodniczącego i rendanta głównego, to polscy członkowie z siedmiu miejsc dyrekcji upoważnionych do głosowania, posiadali cztery i głosami swymi mogli powstrzymać zapędy zbyt nieraz energicznego prezesa, p. Hechta. Ten skład dyrekcji okazał się dla całego Towarzystwa nader zbawionym podczas walki o nieprzyjęcie do Towarzystwa kasy pogrzebowej pobiedzkiej, rozszerzenia Towarzystwa po za granicę W. Ks. Poznańskiego i urzędzenia kasy pożyczkowej z funduszów Tow., czego koniecznie chciał dokazać p. Hecht.

Biorąc na uwagę, że założone wprawdzie przez niemieckich nauczycieli Towarzystwo od 11 lutego 1846 r., ściągając po 10 sgr., a wypłacając po 10, 20, 30, a w końcu 50 tal. za każdy przypadek śmierci, do 4 października 1858 r. tylko do liczby 388 członków, głównie Niemców, doszło;

że kontyngens członków polskich wśród owęj już liczby 388 zawdzięcza Towarzystwo pracy przybranego do dyrekcji sp. Daniela Rakowicza, męża ogólnem zaszczyconem zaufaniem; że Towarzystwo po przeniesieniu dyrekcji z prowincyi do miasta Poznania w roku 1859 i po wybraniu do dyrekcji połowy członków narodowości polskiej, a skutkiem tego przez przystęp nauczycieli Polaków w czasie od roku 1860 do 1862 z mniej więcej 700 urosło do liczby 1400 członków i dnia 2 października 1863 mogło sumę zabezpieczenia z 100 tal. na 200 podnieść, a opłatę przypadków śmierci z 10 sgr. obniżyć na 5 sgr.;

że obecnie członkowie narodowości polskiej stanowią znacznie większą połowę Towarzystwa, słowem,

że Towarzystwo kasy pogrzebowej nauczycieli Wielk. Ks. Poznańskiego urosło i stoi przeważnie udziałem członków narodowości polskiej;

szlusznie powiedzieć można, że nawet dotychczasowy skład dyrekcji niezupełnie odpowiada liczebnyemu stósunkowi członków polskich, którzy szlusznie jedno z głównych miejsc: przewodniczącego, albo głównego rendanta i trzy miejsca w dyrekcji zajmować powinni.

Dotychczasowa też równowaga polegała raczej na zaufaniu, jakie polscy członkowie mieli do tych członków niemieckiej narodowosci, którzy w ważniejszych sprawach Towarzystwa umieli kierować się wyłącznie względami na dobro Towarzystwa całego. To zaufanie zostało zawiedzione

- 1) przez odezwę sekretną, którą się członkowie niemieccy na walne zebranie dnia 9 października 1883 zwołali;
- 2) przez narady przedwstępne, które ci członkowie dnia 8 października 1883 odbyli;
- 3) przez postępowanie tychże członków na walnym zebraniu.

Odezwę sekretną brzmi w tłumaczeniu, jak następuje:

„Sprawa poufna (Vertrauenssache).

Poznań, 17 września 1883.

Wielec Szanowny Panie Kolego!

Po upływie peryodu wyborczego występują w tym roku z dyrekcji Tow. kasy pogrzeb. nauczycieli W. Ks. Poznańskiego długoletni, około rozwoju Towarzystwa wiele zasłużony przewodniczący tegoż, rektor Hecht i doświadczony, pod każdym względem zaufania godny, główny rendant, p. kolega Knappe; My członkowie To-

warzystwa mamy wszelkie powody do tego, aby tych dwóch wypróbowanych mężów, na barkach których główny ciężar pracy i największa odpowiedzialność spoczywa, w dyrekcji utrzymać, a to tem więcej, że w obecnych trudnych okolicznościach przejściowych Towarzystwa zmiana osób w tych ważnych urządach Towarzystwa wręcz (grandezu) niebezpieczną stałaby się mogła.

Mimo to rozpoczęto z zupełnym pominięciem tych okoliczności ze strony polskich członków Tow. ku naszemu strapieniu (Leidwesen) agitacja, której celem jest usunięcie głównego rendanta p. Knappe — co więcej, jak się zdaje, i przewodniczącego, p. rektora Hecht — i zastąpienie tychże wybraniem polskich członków.

Te dawno ułożona i energicznie rozszerzana polska agitacja przymusza nas niemieckich kolegów także do gorliwego przeciwdziałania, jeżeli interes Towarzystwa nie ma ponieść zagrażającego uszczerbku (nicht aufs bedenklichste geschädigt werden soll).

Jeżeli, Panie kolego, zważysz, że obecnie już przy głosowaniach większość dyrekcji z polskich członków (4 przeciw 3) się składa, to razem z nami nabierzysz przekonania, że jest nagłym obowiązkiem i czas wielki po temu, aby wszelkimi siłami zapobiedz zrozumnemu (verwerflichen) usiłowaniu, żeby dyrekcja jednostronnie z polskich członków składać się miała.

Prosimy pana przeto usilnie, abyś w swój pobożnej rendancie dokołaż starania, iżby jak najwięcej niemieckich członków Towarzystwa na walnym zebraniu dnia 9 października t. r. tu stanęła, a w przeciwnym razie, abyś się o postarzał zechciał, żeby wsiężym kolegami, którzy osobiście nie staną, swe głosy niemieckiemu pełnomocnikowi przesłali. Gdyby przeciw pańskiej rendancie pobożna niemieckiego pełnomocnika na walne zebranie wysłać nie zdołała, to zechciałbyś laskawie głosy mające być zastąpienie przekazać jednemu z członków poznańskich. W tym celu służą koleży: nauczyciel szkoły średniej Eitner, Kruppe, nauczyciel O. Vogt, Wittke, Lange, Hoffmann, Friese, nauczyciel szkoły realnej Knothe, nauczyciel szkoły przygotowawczej gymn. Schipke, rektor Franke, nauczyciel szkoły śred. Damsch, naucz. Grundschok, naucz. szk. przyg. gymn. Geisler i Schober, naucz. wyż. gim. dr. Moritz, dr. Kranz, dr. Zeterling, nau. Hoeven, Rausch i Gnath. I my podpisani gotowi jesteśmy przysięgać pełnomocnictwem.

Każdy pełnomocnik może tylko 50 głosów zastępować. Aby więc wszelkim możliwością (Eventualitaeten) zapobiedz, zaleca się, ażeby obok pełnomocnika z Poznania zaraz jeszcze podać zastępcę, któryby był upoważniony zastąpić pierwszego, gdyby tenże już do liczby 50 głosów był obożony.

Nie powinno na walnym zebraniu ani jednego niemieckiego głosu braknąć, ażeby nasi wszyscy wymienieni kandydaci nie ulegli. Stosunki Towarzystwa wymagają tego, żeby każdy niemiecki kolega swą powinność wypełnił.

Z koleżeńskim pozdrowieniem!
Podpisy: Baumhauer, nauczyciel szk. śred., Graeter, nau. szk. śred., Klatt, naucz. E. Kloss, główny naucz. turniejów, Jul. Lehmann, rektor.

Uwaga: 8 października r. b. o 8 wieczorem w Odeum przedwstępne zebranie!

Oto odezwa sekretarna, za pomocą której niemiecka partja sztucznie uzyskała większość na walnym zebraniu dnia 9 października 1883! Powtarzamy sztuczność większą, bo podrendanci niemieccy, potrafiłi tak jakoś zgrabnie podejść wielu polskich członków, że ci nie wiedząc co się święci, w dobrej wierze pełnomoctwo dla Niemca wystawione podpisywali. Odezwę tę z umysłu w całości podaliśmy, aby polscy nauczyciele także sposobiki swych niemieckich kolegów i wielu podrendantów poznali, i aby zastąpiwszy wyrazy „niemiecki“ itp. wyrazem polski itp. jako wskazówkę dla siebie ją uważali i według niej pięknie za nadobne oddali. Jeden tylko czynimy wyjątek, aby polscy koleży podstępem nie pozyskiwali głosów niemieckich.

W odezwie tej sekretarnej jest fałszywy domysł, jakoby członkowie polscy zamierzali byli usunąć p. Hechta z dyrekcji. Najlepszym dowodem fałszywości tego domysłu jest fakt, że polscy członkowie dnia 9 października r. z. przeważnie z niemieckimi członkami głosowali na p. Hechta, czego dzisiaj niewątpliwie żalują. Nieprawdą też jest, żeby polscy członkowie chcieli p. Knappe usunąć; owszem postanowili oni p. Knappe wybrać do dyrekcji, a odebrać mu tylko rendanturę główną, do której już faktycznie dla podeszłego wieku nie jest zdolny.

Oburzającym jest w tej odezwie twierdzenie, jakoby Towarzystwo przy większości polskich członków w zarządzie na zagrażający wystawiane było uszczerbek! Jest to wręcz posądzenie polskich członków dyrekcji o nierzetelność! Czy podpisani pod odezwą zapomnieli już Gerstlów etc.!

Leż przypatrzmy się temu, co dało powód do tej odezwy. Oto p. Knappe wyraził się o niektórych członków, że główna rendantura już mu się sprzyrzyła, i że dla wieku podeszłego nadal jej nie zatrzyma. Faktycznie też p. Knappe nie mógł już czynnościom głównego rendanta sprostać i nie tylko p. Hecht musiał mu pomagać, ale nawet dodał mu stałego pełnomocnika w osobie p. Oswalda Vogta. Powstała tedy w dwóch polskich nauczycielach z Poznania myśl starania się o uzyskanie głównej rendantury, która przynosi 2 i pół procent od rocznego dochodu, razem przeszło 800 urł. Czy zamiar ten jest zbrodnią w oczach członków niemieckich! Czy nie dosyć długo, bo 37 lat niemieccy nauczyciele urząd ten sprawowali i dochody pobierali? Czy nie czas jeszcze, aby który z polskich nauczycieli urząd ten objął i dochody pobierał?

Jaka była sekretarna odezwa niemieckich członków, takie też było ich postępowanie na przedwstępnym zebraniu 8 października r. z., i na walnym zebraniu dnia następnego. Na przedwstępnym zebraniu pod przewodnictwem p. Hechta, przedyskutowali niemieccy członkowie cały porządek dnia przyszłego i porozumieli się w kwestyi osób o tyle, że postanowili na walnym zebraniu nie wdawać się ile możności w dyskusje, lecz rozstrzygać rzecz przez proste głosowanie, wyrażając pewność, że będą mieli większość głosów po swej stronie. Tak też bezwzględnie na walnym zebraniu dn. 9 października 1883 postępowali, a obliczywszy swe głosy za pomocą niemieckich członków dyrekcji już wieczorem dnia poprzedniego i w poranku walnego zebrania, zbyt pewni zwycięstwa, nie spostregli się, iż zawadzili o § 36 statutu i uznali plikę pełnomocnictw na początku i krótko przed rozpoczęciem walnego zebrania oddanych dla tego za nieważne, że według ich zdania za późno pełnomocnictwa te były oddane, o czém w statutach nie ma żadnej wzmianki. Przez to wywołali protest mniejszo-

ści, a wskutek tego unieważnienie uchwał całego walnego zebrania z dn. 9 października 1883. — Przewodniczący w zarządzie p. Hecht, przyjmując kierownictwo dn. 8 października 1883 na przedwstępnym zebraniu prywatnie przez niemiecką partję Towarzystwa do Odeum zwołanem, wystawił swą bezpartyjność na szwank, a przydając zgromadzeniu, które dnia następnego miało stanowiąc o tem, czy p. Hecht ma nadal zostać w zarządzie, podał się w podejrzenie, że pracował pro domo sua. Krok to był wielce nie parlamentarny, ale również gorsze to, że na korzyść jednej partji zrobił użytek z aktów tow. należących a tem samem prawem i do partji drugiej. Akta Towarzystwa nie powinny być użyte w Odeum na przedwstępnym zebraniu, lecz powinny być pozostać w szafie Towarzystwa pod kluczem przewodniczącego i sekretarza. I akta sa pieniądze. Na temże przedwstępnym zebraniu p. Hecht jakoby director natatus, dla tego polecał p. Oswalda Vogta, zupełnie zresztą młodego człowieka do wyboru na członka dyrekcji, że sobie go upatrzył na przewidzianego w nowych statutach sekretarza, bo p. Vogt okazał mu się zdatnym w pierze i do ręki (fix mit der Feder und mir zur Hand)! Czy panowie Lehmann, Baumhauer i Kloss (główni mówcy na przedwstępnym zebraniu) zapomnieli, że jako członkowie komisji statutowej dla tego właśnie ściśle opisałi atrybucye sekretarza, aby takowy był raczej hamulec na zapędy samowoli przewodniczącego, niż za prostym narzędziem w jego rękę? Czy zapomnieli ci panowie, że komisja chciała mieć sekretarza dla Towarzystwa, a nie dla przewodniczącego? Takie powody do wyboru nie pochlebiają osobistej godności proponowanego ani proponującego, a tem mniej całego auditorium i nie wiedzieć co o tem sądzić, czy pan Hecht zapoznał godności swych słuchaczy, czy też przypuszczał, iż się nikt na tem nie pozna?

Przystępując teraz do sprawy osób, oświadczamy z góry, że mamy przedwstępnym na względzie wpływ, jaki osoby, o których mówić będziemy, na rozwój, stan i bezpieczeństwo Towarzystwa wywierały, albo wywieraćby mogły. I tak wielu członków naszych na powyższe uważa obecnego przewodniczącego dyrekcji Towarzystwa, p. rektora Hechta jako filar, na którym los Towarzystwa spoczywa i jako tego, który głównie Towarzystwo do obecnego stanu doprowadził. Prawdą jest, że p. Hecht po trzy razy na sześciolletni period do dyrekcji wybierany, za każdym razem przez członków dyrekcji na prezydium powołany bywał. Działo się to skutkiem niejakiś gorliwości, jaką sprawom Towarzystwa okazał, ale też i skutkiem wpływu stanowiska swego jako rektora. Do wzrostu i rozwoju Towarzystwa przyczynili się nie mniej wszyscy ci panowie, którzy przed i razem z nim członkami dyrekcji byli. Ze wszystkich tych panów, których tu wymieniam nie potrzebujemy, przytoczyć musimy śp. Daniela Rakowicza, który swemi rozległymi stóskunkami i wpływami pociągnął polskich członków do przystąpienia i śp. Becka, nauczyciela seminaryjnego, który bardzo wielu abiturjentów seminaryjnych do przystąpienia do Towarzystwa skłonił. Oprócz członków dyrekcji przyczynili się do wzrostu i rozwoju Towarzystwa także podrendanci, nadto nauczyciele seminaryjne nauczycielskich Wielk. Ks. Poznańsk. i wszyscy starsi członkowie Towarzystwa, którzy nieraz z zaparciem się samych siebie grozili wdowi na opłaty składali, którzy na walne zebrania z odległych okolic zjeżdżali, a za to nie zawsze grzecznosc ze strony p. Hechta doznawali! Z prowadzeniem spraw Towarzystwa przez pana Hechta w pierwszych 12stuleciach urzędowania możnaby się pogodzić, lecz ostatnie sześciolcie jego zarządu stanowi szereg zanepokojenia przez nieobliczone w skutkach a niebezpieczne projekta, których udanie byłoby wkrótce panu Hechtowi niebezpieczną sławę zjednało, oraz przez lekceważenie interpelacji wychodzących od członków na walnych zebraniach. Na wpół już dokonane połączenie kasy pogrzebowej pobożności jest to słusznie nazwać zamachem na większość członków kasy pogrzebowej poznańskiej dokonany, któryby wprawdzie tak szybki upadek kasy pobożności był wstrzymał, ale do dziś znaczenie już zbliżył likwidacji obu kas połączonej. Pan Hecht, jako zastępca przewodniczącego w zarządzie kasy pobożności, podpisał, jeżeli nie zredagował, sekretarnej odezwy z dnia 8 września 1877 r., w której zarząd kasy pobożności wzywa podrendantów kasy poznańskiej, do nadwyżki zarzem członkami kasy pobożności, do nadwyżki zaufania członków kasy poznańskiej. Agitatorzy tak się odezwali w tem piśmie sekretarnem:

„Da nun Sie, geehrter Herr Kollege, als Nebenrendant des Posener Lehrer-Sterbekassen-Vereins, sich doch offenbar in Besitze des Vertrauens Ihrer Nebenrendant-Mitglieder des Posener Vereins befinden, so ist es dringend wünschenswert, dass Sie, als deren Bevollmächtigter mit sämtlichen Stimmen betraut, auf der am 3. October or. um 9 Uhr beginnenden General-Versammlung des Posener Lehrer-Sterbekassen-Vereins erscheinen und fuer die Vereinigung beider Vereine stimmen.“

Dla samej obrony p. Hechta, chcąc mu przyznać łagodzące okoliczności, iż działał w dobrej wierze, możemy chyba sądzić, że nie umiał obliczyć sum, które członkowie Towarzystwa poznańskiego stracili byłiby musieli, dając gwarancję wypłaty sumy zabezpieczenia ryczałtowo przyjętym członkom kasy pobożności, które uchwały preforsowaney wpływem zaufania, jakie wówczas posiadał p. Hecht u członków kasy poznańskiej. Pan Hecht przez tę uchwałę zaprowadził Towarzystwo nad przepaść, od której nie on, lecz mężnie podniesiony i przeprowadzony protest Towarzystwo uchronił. Z upokorzenia, jakiego przy tej sposobności doznał, niezaczekał się p. Hecht jednak nie nauczył. Jakoby dla pokrycia niejakiegoś zafrasowania, siłił się na coraz to nowsze i coraz śmielsze, a niebezpieczne dla Towarzystwa poznańskiego pomysły. Dość tu wspomnieć o zamiarze utworzenia stopni na niższe i większe zabezpieczenie; o projekcie rozszerzenia Towarzystwa poznańskiego po za granice W. Ks. Poznańskiego; o projekcie utworzenia kasy pożyczkowej z rezerwowego kapitału Towarzystwa i o innych fantazjach.

Kto wie, ile w ostatnim sześciolciu młodych nauczycieli powstrzymało się od przystąpienia do Towarzystwa, kto obliczy z rocznych sprawozdań, ilu młodych członków dobrowolnie wystąpiło, albo wykluczonych zostało wskutek wstrzymania się od opłaty składek, ten na będzie przekonania, iż p. Hecht w ostatnim sześciolciu swego zarządu przez ustawiczne zanepokojanie członków i publicznej opinii nieobliczone szkody Towarzystwu wyrządził.

Jeżeli do tych momentów zdradzających zbytnią rzutkosc przy niemożności obliczenia skutków swych zamiarów, doliczymy bezwzględne traktowanie przez p. Hechta członków na walnym zebraniu jak np. choćby jeden z wielu przypadków przytoczyć, niczem nieuspra-

wiedliwione zgromienie jednego z członków za jedno po polsku wyrzeczone słowo: „cicho!“ do osób, które mu w mowie przeszkażady; jeżeli dodamy stronicie postawienie się p. Hechta na czelę partji członków niemieckich, jakieś to wyżej opisali, to każdy bezstronny członek Towarzystwa uznać powinien, że p. Hecht nie jest niebezpiecznym filarem Towarzystwa i owszem z zarządu albo przynajmniej od prezydium w dyrekcji usunięty być powinien. Myśl ta powstała już w łonie członków dyrekcji przy ukonstytuowaniu biera o ostatniem walnym zebraniu, a że do skutku nie przyszła, wina w tem pokatnych wpływów jednego z niemieckich członków dyrekcji i interes Towarzystwa jaśniejszej pojmującego, który uznał już był za potrzebne, aby obrab kogo innego na przewodniczącego.

Ustawicznie daje się też niemile we znaki rektorski stopień przewodniczącego, dla tego powinno walne zebranie pamiętać o tem, aby do dyrekcji nie wybierał żadnego członka z wyższymi atrybucjami i powinno nie zapominać, że w Towarzystwie nie ma rektorów, ani doktorów, tylko członkowie opłacający równie składki i biorący równe zabezpieczenia. Równie starannego zastanowienia się za strony członków wymaga osoba głównego rendanta. Rzetelność i poczciwość p. Knappe nie podlega najmniejszej wątpliwosci, lecz podeszły wiek jego czyni go nadal na stanowisku rendanta głównego niemożliwym. Do liezb trzeba umysłu świeżego i wytrwałego, a p. Knappe liczy obecnie lat 72. Choć nawet dziś jeszcze jako tako zdatny, to nie można się spodziewać, aby przez cale sześć lat urzędowania dopisywać mu sily fizyczne i duchowe do sprawowania tak trudnego urzędu. Pan Knappe faktycznie już teraz potrzebuje pomocnika, którym też w przeszłym roku był wcale do dyrekcji nie należący pan Oswald Vogt, a mimo to sprawozdanie komisji rewizyjnej wykazało niedokładności, z których każda kiedys rodzinnemu nauczycielskim gotowa ciężko dać się we znaki. Przyszedłoby walne zebranie nie powinno więc pana Knappe na dalsze lat sześć obciążać przykreml dla jego wieku urzędem głównego rendanta, lecz w dowód uznania mogłoby go obrab do dyrekcji.

W interesie towarzystwa leży, aby członkowie nasi na najbliższe walne zebrania

1, postarali się, żeby każdy członek towarzystwa dał pełnomocnictwo, albo zaufaniem członkowi swej podrendantury, albo któremu z znanych dobrze członków w Poznaniu, lub bezpośrednio okolicy Poznania;

2, nie czekali aż podrendanci wezwą ich do podpisywania pełnomocnictw, lecz niechaj sami się do tego zająd i starają usilnie o to, ażeby ani jeden głos nasz nie pozostał bezczynnym.

Łwów, 5 maja.

(Zwołanie s-jmu. — Kasa oszczędności. — Konfiskata. — Bazylianie. — Naumowicz.)

(a) Sejm galicyjski zwołany zostanie po zamknięciu sesji parlamentarnej, a więc w końcu bieżącego lub do początku przyszłego miesiąca, i to dla dokończenia ostatniej sesji. Następnie ma być zwołany we wrześniu celowo obradowania nad budżetem. Sprawa ta atoli zostanie ostatecznie uregulowaną po powrocie namiestnika z Karlsruhe, dokąd tenże się z Wiednia wczoraj udał. — Mówię także, że Namiestnik podczas swego pobytu w Wiedniu konferował z ministrem o do kandydatury na opóźniającą stolice arcybiskupa lwowskiego.

Nie myliłem się, donosząc, że kasa oszczędności będzie zapewne musiała ogłosić konkurs. Zbiegły dyrektor tejże kasy Pylaski, jak się obecnie pokazuje, sfałszował bilans na 3000 zir., wątpliwe długi zaś wynoszą 70,000 zir. Początkowo głoszone, że kasa była w porządku.

„Nowy Prołom“ i „Dilo“ zostały skonfiskowane z powodu umieszczenia referatu p. dr. Korola z Sabbatu, odczytanego na wiecu ruskim. Komitet rządowy na wiecu, widocznie nie chciał tamować przebiegu wieca, i nie odjął referatowi głosu. — Dziś, gdy podburzenie ludności miało zabrać szersze rozmiary przez ogłoszenie drukiem tego referatu, wystąpiła prokuratura i referat skonfiskowała.

„Dziennik Polski“ donosi, że ksiądz biskup Sembratowicz odbył dłuższą konferencję z ks. prowincjałem Sarniekiem w sprawie bazylijskiej, która z gruntu czysto kościelnego orosła na kwestyj. Według tegoż pisma wystosowało ministerstwo do namiestnictwa galicyjskiego polecenie, aby bacznie uważało na postawie Rusinów i zdawało sprawę z każdego ruchu i objawu w sprawie bazylijskiej. — Wiadomość ta zdaje się prawdziwa, gdyż podaje ją i „Dilo“ z tem dodatkiem, że „Dziennik Polski“ stał się widocznie obecnie pół oficjalnym organem terniejszego św. Jura i pierwszy dostaje z tamtąd wszelkie inspiracje i wiadomości, mianowicie w sprawach drażliwej politycznej natury.

Ociec Naumowicz znowu „perekinusia“. Donosiłem wam, że wniósł on formalne oświadczenie prezidenta sądu i do magistratu, że przechodzi na prawosławie. Obecnie atoli ponownie się namyslił. „Nowy Prołom“ donosi bowiem, że Naumowicz znowu wniósł zwolnienie, — którym zmienił swoje postanowienie i odwołał swoje oświadczenie. Zaiste — podziwienia godna stałosc charakteru! Zaczekajmy co się stanie po wyjściu p. Naumowicza z więzienia.

Ociec św. zamianował ks. Michała Siegalewiczka, kanonika u św. Jura, swym prałatem domowym.

NIEMCY.

* Wroclaw, 10 maja. W dycezyi wroclawskiej zmarł w tych dniach ksiądz biskup komisarz, dziekan i pleban w Chruszycach, ks. Józef Jański, tudzież radca duchowny i dziekan Amandus Aust, proboszcz w Loewenbergu. Pierwszy z nich liczył 84, drugi 74 lat wieku. — Najrzewiebniejszy ks. Biskup dr. Robert Herzog jest teraz w podróży, by udzielić sakramentu bierzomowania. W ostatnich tygodniach bierzomwał w Strzyglowie (Striegau), Hirschbergu i Warmbrunnie. Miejsca te od lat 20 i więcej nie widział swego zwierzchnika duchownego; zjadł uda się ksiądz Biskup w tym samym celu do dziekanatu Wielkologowskiego, a ks. Sufragan Gleicher bawi obecnie w Opolskiem. Przyjęcie tych ksiądz Kościoła wszędzie jest jak najserdeczniejsze, nawet ze strony innowierców, których starokatolicy napróżno starali się sfomentować. — „Schles. Volkszeitung“ pisze, że dnia 8 maja stanął przed izbą karną w Wroclawiu czeladnik słósarski G. L., oskarżony o obrazę majestatu w dwóch razach. Postępowanie było tajne. Świadczyło przeciw niemu trzech czołw, namówionych do denuncjacji przez dawniejszego kolega, niejakiego Priesen. Priesen, który zjadł zemknął do Holzstynu, wezwał ich do tego

listownie. Denuncjacja nastąpiła po upływie 1 1/4 roku. Sąd obciążowanego, który poprzednio tylko poniósł w trzech razach karę pieniężną 15 mk., skazał na karę 9 miesięcy więzienia.

— Z Monasteru pod dn. 9 maja donoszą, że niezadługo habitacją będzie przy tamtejszej akademii ks. dr. Galland, kapłan dycezyi monasterskiej, jako docent historii kościelnej. Duchowny ten chlubnie zasłynął z swych prac na polu historycznym. Objęcie on zarazem posadę regensa przy konwikcie imienia hr. Galenów. Wiadomość, że ksiądz dr. Knöpfler profesury historii kościelnej przy akademii monasterskiej nie przyjął, potwierdza się jak najzupełniej.

— Z Bochum donoszą o dość rzadkim wypadku, jaki zaszedł w łonie tamtejszej laborującej na suchoty gminie starokatolickiej. Związki bowiem małżeńskie starokatolików bywały dotychczas po większej części miedzane, to jest starokatolicy łączyli się z protestantami i w takim razie dzieci wychowywano w wierze protestanckiej. Ale dnia 6 maja był w tém miesiecu ślub czysto starokatolicki. Córka bowiem adwokata, głowy i przewodzący tamtejszej gminy starokatolickiej, miała ślub z pozamiejscowym jurystą, także starokatolikiem. Zaproszono na tę uroczystosc p. dr. Reuschla, dawniejszego „oficyala“, „biskupa“ starokatolickiego. Ten dygnitarz bawi jeszcze w murach miasta i może się naocenie przekonać, jak ta sekta w Bochum ledwie jeszcze dysze. Zresztą starokatolicy z protestantami coraz więcej się w tém miesiecu amalgamują. Tak np. na Wielkanoc odbyli na protestancki sposób spowiedź publiczną, zamiast prywatną. Czemuż nie mieli tego czynić. Tak przecież wygodniej.

— Odsłonięcie pomnika. W dniu 10 bm. nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika dla poległych w wojnie 1870—71 wojskowych. Książę pruski Albrecht, generałowie, naczelnicy władz cywilnych, deputacy pulków korpusu, reprezentanci wszystkich staroprowincjonalnych i około 12,000 członków różnych stowarzyszeń wojskowych wzięło w niem udział. Dyrektor krajowy, p. Bennigsen, zagaił uroczystosc patryotyczną i w końcu poprosił o pozwolenie odsłonięcia pomnika.

Wtedy ksiądz Albrecht zwrócił się do obecnych temi słowy: „Z Bogiem za króla i ojczyznę!“ Pod tem hasłem walczyli, pod niem polegli, dla których ten pomnik wystawiono. Powitał ten monument wzniesłych czusów okrzykiem, obejmującym to, co zowią wiernością niemiecką: „Niech żyje cesarz, hur!“ Wśród grzmotu dziań wznosił się z tysięcy piersi ten okrzyk, zabrzmiął dzwony wszystkich świątyni, a kapele zaintonowały „Heil dir im Siegeskranz!“ Księżna Albrechtowa z trzema młodymi księżkami przypatrzyła się widokowi z łoża. Miasto przyzdobione chorągiewami i festonami, nastrój duszy ludu był uroczysty i radosny.

— Piszą z Monasteru, że z Ameryki północnej przychodziły po kilkakroć adresy, wyrażające radość i wielkie zadowolenie z powodu powrotu tamtejszego Biskupa do dycezyi. Adresy te wysyłane bywały przez dawniejszych dycezyjnych monasterskich, którzy się w ostatnim dziesięcioleciu z naszych stron wynieśli, aby za morzem szukać szczęścia. Jeden z nich, który pod koniec zeszłego tygodnia doszedł do naszego Najrzewiebniejszego pastera, na szczególny zaslugie wzmiankę. Jest to wielki wykonany artystycznie arkusz pamiątkowy. U góry obraz dobrego pastera, który z ciemnych gestwin dziesięciolecia lasu wiedzie swą trzodę na zieloną kwiecistą łąkę. Brzeg dony zdobny jest w przeróżne liście i kwiaty, w środku herb Biskupa i inicjaly imienia i nazwiska jego uwieczniona koroną.

Sześciowersz u spodu zawiera serdeczne powitanie zwierzchnika duchownego, powracającego po długiej nietychności do osieroconej trzody.

— Wniosek Stöckera — wniosek Hertlinga i Oelhäusera. Posel Stöcker poparty przez kilku członków stronnictwa konserwatystów, stał się następujący wniosek ktery rezolucyji wniesi mój przez posła Windthorsta zamierza nadać inną formę:

Zwazywszy, iż obok środków państwowych, konieczne są władze religijno-obyczajowe żywnego chrześcijaństwa, ka zwalczeniu szkodliwych ogółowi usiłowań demokracji socyalnej,

zawezwać radę związkową, ażeby w obrębie dozwolonej działalności do tego dążyć zechciała, iżby kościolom chrześcijańskim dozwolono rozwoju sil żywności i otoczono je opieką.

W komisji, obradującej nad zabezpieczeniem obojętnych robotników, zajęła się subkomisja zmianami §§ 42—50, jaka się stała konieczną z powodu przyjętego wniosku Hertlinga i Oelhäusera. Paragrafy te mają być przyjęte do ustawy w następującej brzmieniu:

§ 42. W paragrafie 41 wzmiankowanemu delegatowi mają być wybierani w tym okręgu, w którym zamieszkuje i do którego należy przynajmniej dziesięć procent w tym samym wydziale zatrudnionych osób. Delegatowi należącym do przewodniczących w kasach należących do chlebodawców, nie biorą udziału w wyborach.

§ 43. Rozdział delegatów na przyszłe w mieszkaniu dokonywany się wydziału w Stowarzyszeniach oznaczony zostanie rozporządzeniem, które wyda centralna władza.

§ 44. Wybór delegatów nastąpi pod kierunkiem tój władzy, która wydała rozporządzenie. Dla każdego delegata ma być wybrany pierwszy i drugi zastępca. Co 2 lata występuje połowa tak delegatów, jak ich jest w danym okręgu.

§ 45 upada.

§ 46. Sądy polubowe. Na każdy obwód ustanowiony będzie jeden sąd polubowy, lub więcej, stosownie do zawirowania rady państwa.

§ 47. Każdy sąd polubowy składać się będzie z stalego przewodniczącego i 4 ławników. Przewodniczący ma być z liczby publicznych urzędników krajowych w którym jest siedzisko sądu polubowego. Przewodniczący ma mieć zastępcę. Dwóch ławników zostanie wybranych z grona członków niezależnych i nie będących w zarządzie sektorskim. Delegaci robotników nie mają prawa obierania ławników. Dwóch pozostałych ławników podług rozporządzenia władzy centralnej (§ 43) zostanie obrany z grona przewodniczących w kasach stowarzyszeń. Delegaci chlebodawców nie mogą być wybrani ławnikami.

Każdy ławnik ma mieć zastępcę jednego i drugiego.

Wybór ważny jest na 4 lata.

Dodatki

Co 2 lata występuje połowa ławników i ich zastępców, między występującymi rozstrzyga los.

§ 48 nie zmieniony.

§ 49. Przewodniczący i zastępca wykonują przysięgę.

Władza, wydająca rozporządzenie (§ 43), jest upoważniona do nałożenia kary aż do wysokości najwyższej 500 m. przeciwko wzbraniającym się przyjęć którykolwiek z powyższych urzędów. Pieniądze z kar wpłyną do kas stowarzyszeń.

Jeżeli obrani mimo to wymówią się od urzędu, lub, jeżeli wybór nie będzie dokonany, to władza tak długo, dopóki nie nastąpi uzupełnienie, wybierze ławników z grona robotników i chłobodawców.

§ 50 bez zmiany.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Buda-Pest, 10 maja. Powszechną sensacją wywołały gwałtowne sceny, jakie wczoraj zaszły w sejmie węgierskim. Opozycyjny poseł Ugrom wystąpił przeciwko członkowi stronnictwa rządowego, Piotrowi Dobrjańskiemu, oskarżając go o niepatryotyczną panslawistyczną propagandę, na dowód czego przedłożył własnoręczne jego listy, pisane do stryja swego, znanego z lwowskiego procesu Olgi Hrabarowej, Adolfa Dobrjańskiego, w których prosi go o posadę w Rosji. Dobrjański odparł uczyniony sobie zarzut, twierdząc, że wypływa on z osobistej nienawiści, i zapewniał, że listy owe są falsyfikatami. Deputowany Ugrom wniosł o złożenie komisji parlamentarnej dla stwierdzenia autentyczności listów. Prezes gabinetu Tisza oświadczył, że sprawa ta należy przed sąd, zresztą mniemam, że Dobrjański będzie wiedział, co czynić, aby się oczyścić z zarzutów.

Dobrjański wystąpił też zaraz do dep. Ugrom list otwarty, w którym wzywa go, aby sprawę poruszoną na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych oddał pod rozpatrzenie sądu honorowego. Klub stronnictwa liberalnego zgodził się na to. Deput. Ugrom oświadczył, iż listy kompromitujące otrzymał od Olgi Hrabar, córki Adolfa Dobrjańskiego.

Cała ta korespondencja ma się niestety okazać w dzienniku „Egyertetes.“ Wiele listów dep. Dobrjańskiego było pisanych do Olgi Hrabarowej, a w nich odzywa się Dobrjański w takich słowach, jak np.: „Droga Oldzi!“ lub „Kochana droga kuzynko.“ Szczególną uwagę zwraca na siebie list Adolfa Dobrjańskiego z 3 grudnia 1879 do Olgi, w którym tenże zaprasza do siebie Piotra Dobrjańskiego, aby przy tej sposobności mógł naradzić się z jego zięciem Antonim, sekretarzem Ignatiewa.

— Wiedeń, 10 maja. Złożenie zwłok cesarszowy Maryi Anny odbyło się dziś popołudniu w grobowcu cesarskim pod kościołem Kapucynów. Na ulicach i placach w bliskich Hofburgu powiewały chorągwie żałobne a kościół Kapucynów przystrojony został stosownie do uroczystości żałobnej. Na placu przed kościołem zebrała się generacja i korpus oficerów. Wojsko utworzyło szpalę. Cesarz był w kościele, obok cesarza następcę tronu z małżonką, arcyksiężną i arcyksiężną, ks. Ludwik bawarski, i obecni we Wiedniu księżna, dalej hr. Goltz generał adiutant cesarza Wilhelma, hr. Robillan ministrowie, najwyżsi dygnitarze państwa, członkowie parlamentu z prezesami na czele, episkopat, urzędnicy dworu. Zwłoki poświęcił kardynał arcybiskup Ganglbauer, poczem złożono je uroczystie w kaplicy pod kościołem Kapucynów i oddano pieczy zakonu Kapucynów.

FRANCJA.

* Paryż, 10 maja. Ks. Michał Sturdza i. Był gospodarzem w 89 roku życia. Gospodarzem został w roku 1884; w roku 1849 odebrało mu, na mocy umowy zawartej pomiędzy Rosją i Turcją w Balcie, rządy nad Mołdawią i nadano je synowcom Grzegorzowi Ghice. Od tego czasu mieszkał książę Michał Sturdza w Paryżu. Był jednym z najbogatszych ludzi w Europie.

— Ks. Wiktor Napoleon wyjeżdża na wschód, aby dać tym bonapartystom odmowną odpowiedź, którzy go chcieli zniewolić do polityczno-opozycyjnej postawy wobec ojca księcia Hieronima Napoleona.

— Ks. Murat wziął ślub z panną Ney-Elchingen, wnużą adoptowaną przez panią Heine-Furtads. Związek ten pobłogosławił nuncjusz papieski msgr. Di Rende, w kaplicy nuncjatury. Świadcami narzeczonego byli szwedzi posel Sibbern w zastępstwie króla szwedzkiego i książę Mouchy w zastępstwie ks. Hieronima Napoleona. Świadcami narzeczonej wujowie bankier Michał Heine i baron Watry.

— Komisja ekonomiczna. Już tylokrrotnie pisaliśmy o delegatach rzemieślników i robotników różnych kategorii, którzy stawali przed komisją celem obszernych sprawozdań. „Rappel“ donosi, że komisja ekonomiczna Izby francuskiej, wybrana z zapowiedzią, iż zbada gruntownie przyczyny upadku przemysłu i handlu, zaczyna doznawać niepowodzenia. Komisja ta wysłała przed świętami wielkanocnymi arkusze z pytaniami do fabrykantów, stowarzyszeń przemysłowych i robotników francuskich z prośbą, aby wypisano na kartkach odpowiedzi. Obecnie donosi „Rappel“, że do 5 maja nie nadeszła ani jednego arkusza z rozemianych 50 tysięcy. Widocznie zatem zapytani nie brali na seryo prac komisji, bo do tej pory mieli już czas wypełnić arkusze. Jedynym rezultatem istnienia komisji jest narstęczenie samochwalcom i dotkrynerom z zawodu sposobności do stawiania się przed forum komisji i wysłuchanie ich mrzonek socjalistycznych, że dalej pozwolono ubolewać nad zagranicznymi konkurencją i wypowiedzieć niepowołanym politykom, iż przyczyną wszystkiego złego jest traktat frankfurcki.

— Na ponownym posiedzeniu rady ministrów zawiadomił p. Ferry swoich kolegów, że Anglia nie odpowiedziała jeszcze na propozycje francuskie w sprawie konkurencji, że natomiast nadeszła odpowiedź Turcy na zaproszenie angielskie.

WŁOCHY.

* Wydatki papieżkie. Niedawno twierdzono, że Ojciec św. wydaje rocznie 10 milionów. Twierdzenie to ma być z prawdą. Dawniej pobierał Ojciec św. z kasy państwa kościelnego 3,210,000 fr. na utrzymanie dworu, na pensje rezydujących przy Kurii Kardynałów, na nuncjatury, na urzędników kongregacji itd. Zład też rząd włoski wyznaczył dla Papieża rentę ro-

czną 3,200,000 fr., której atoli Ojciec św. od swych grabieżców przjąć nie mógł. Po zabiorze państwa kościelnego niedawny wydatek, który dawniej z innych funduszy opędzano, na listę cywilną z konieczności przyjęto. Obecnie wynoszą regularne wydatki roczne Stolicy apostołkiej okrągłą sumę 5 milionów fr. Do tego dodać należy jeszcze pensje dla wszystkich urzędników papieżkich, którzy się wzbranieli przyjąć służbę u uzurpatora. Pensje te wynoszą około 2,000,000. Potrzebuje przeto Papież 7,000,000 fr., które się pokrywają częścią ze świętopietrza, częścią z prowizji od kapitałów ulokowanych przez Piusa IX. Leon XII wydaje pół miliona rocznie na same jałmużny.

— Muzyka kościelna. W dniu 5 marca rb. przesał Ojciec św. słynnemu Benedyktynowi Dom Pothiers ze Solesmés pochwalne breve za jego prace i usiłowania w krzewieniu śpiewu gregoriańskiego, z czego niektórzy uczeni Francuzi, lubownicy muzyki kościelnej wnosił, że Stolica apostołska edykt Dom Pothiersa uznała jako autentyczne. Otóż Leon XIII oświadcza, że lubo z powodów historycznych prace uczonego Benedyktyna wysoko ceni, to przeciw edyktowi Pusteta w Ratysonie za jedynie autentyczną uważać należy. Brzmienie tego brewa jest następujące:

„Kochany synu! Pozdrowienie i błogosławieństwo apostołskie! Lubośmy na twój list z d. 24 gr. r. z. już odpowiedzieli i pilność twoją i twych współpracowników w wydawnictwie i interpretacji dawnych rękopismów należycie uznali, lubo wydany przez was gradual, jako dzieło historyczne, dotyczące karności duchownej i umiejętności kościelno-muzycznej wysoko cenimy, jak to się z Naszego listu wykazuje, uważamy jednak za konieczne oświadczyć ci, kochany synu, co następuje: że w rzeczonemu do ciebie wystosowanemu liście nie zamierzaliśmy wcale odstąpić w czemkolwiek odstąpić od dekretu Naszej św. Kongregacji odrządków, który w d. 10 kw. r. z. z naszą sankcją ogłoszony został i zaczyna się od słów: „Romanorum Pontificum sollicitudo.“ jako też, że nie było zamiarem naszym potwierdzić przedłożonego Nam graduu w celu użytku liturgicznego, który w takim razie, jak to jest zwyczajem przez stolicę apostołską przyjętym, byłby powinien uleść systemu badaniu rzeczonej kongregacji. Co oświadczyliśmy i przynajmniej powyższemu dekretowi całkowitą prawomocność jako rejonijm Naszej miłości ojcowskiej, i jako błogi znak opieki Niebios udzielamy Tobie i Twoim najbliższymi nasze apostołskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u św. Piotra. 3 Maja 1884 w siódmym roku Naszego pontyfikatu

Leon XIII. papież.

— W jak rozmaitym stopniu krzewi się wykształcenie szkolne w różnych stronach państwa włoskiego, pokazuje nam statystyka rekrutacji armii w ostatnich 16 latach. Według statystyki wynosi procent analfabetyzm pomiędzy rekrutami: w Piemencie 27 proc., w Lombardii 33 proc., w Wenecji 43 procent, w Toskanii 51 proc., w prowincji rzymskiej 54 proc., w pozostałych częściach państwa papieżkiego 54—62 proc., na łódzie stałym neapolitańskim 69 proc., w Sycylii 74 proc., w Sardynii 74 proc. W wojsku udzielana była nauka czytania i pisania, mimo to jeszcze około 10 proc. żołnierzy występuje z wojska, nie uczyniwszy się nie. W starszych generacjach ludności nauka czytania i pisania jeszcze mniej jest rozszerzona, aniżeli między rekrutami, tak dalece, że ustawa wyborcza, czyniąca zależnym uprawnienie do wyborów od posiadania wiadomości naukowych elementarnych młodszą generacją stawia w korzystniejszej polożeniu.

ANGLIA.

* Pomiędzy przywódcami torysowskiego stronnictwa przyszło do nieporozumienia, które skończyło się na tym, że lord Randolph Churchill ustąpił ze stanowiska prezesa „konservatywnego unii centralnej“. Kierunek demokratyczny, jakiemu hołduje lord Churchill, ma w Izbie zaledwie 4 jawnych zwolenników, ale w okręgach wyborczych wiejskich może on liczyć na znaczne poparcie. Jest to więc czynnik, na który lord Salisbury przedzły, czy później oglądać się musi.

TELEGRAMY.

Birmingham, 10 maja. Sprawa śledztwa przeciwko trzem uwięzionym Fenianom: Daly, Egan i Mc Donnell dziś znów została podjęta. Postanowiono oddać ich pod sąd kryminalny.

Hamburg, 10 maja. Dzisiaj zderzył się na Elbie parowiec „Engadine“ pływący z Suliny z parowcem „Amsterdam“ płynącym do Amsterdamu. „Amsterdam“ osadzony został pod Schulau na mieliźnie. Engadine przybył do Hamburga będąc u przodku zalany wodą.

Madryt, 11 maja. Infantka Marya della Paz, małżonka ks. Ludwika Ferdynanda bawarskiego porodziła syna.

Białogród, 11 maja. Bogiewicz mianowany został posełem we Wiedniu.

London, 11 maja. „Observer“ donosi, że Khedyw na objawione życzenie, aby mógł przysłać na konferencję delegata, któryby wyjaśnił stan rzeczy w Egipcie, odmowną otrzymał odpowiedź.

London, 9 maja. W Izbie lordów występował lord Granville bardzo energicznie za traktatem Anglii z Portugalją w sprawie Kongo, który wielkie zapewnienia kryzys W. Brytanii (Zobacz Przegląd „Kurjera“ z niedzieli). Celem tego traktatu jest wedle dziennika angielskiego rozszerzenie handlu i zniesienie niewolnictwa.

London, 12 maja. Telegram do „Timesa“ z Szangaju donosi o zawarciu wczorajszego dnia traktatu między Francją a Chinami. Chiny przysłały Francji protektorat nad Tonkinem i Ananem. Granice zostaną w sposób uregulowane. Prowincje ku Angsi, Onangtung, Yunnan, staną dla handlu otworem. Chiny nie zapłacą kosztów wojennych.

Bukareszt, 11 maja. Po ukończeniu obrad zebrań, zwołanego wczoraj wieczorem przez zjednoczoną opozycję, chciało kilka set uczestników tegoż zebrań udać się przed pałac królewski w celu urzędzenia tam manifestacji. Policja wystąpiła przeciw temu zamiarowi i unieczystwiła go, przywrócićszy rychło porządek, jednego z ekscedentów aresztowano.

KRONIKA

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek dnia 12 maja.

* Doniesienia urzędowe. Król zatwierdził wybór nauczyciela wyższego i prorektora dr. Oskara Altenburga przy gimnazjum w Oławie na dyrektora tegoż zakładu.

* Ostatnie dwa przedstawienia baletu polskiego ściągnęły także liczną publiczność do teatru naszego. Mianowicie w sobotę wszystkie miejsca były zajęte. W pierwszej części „Katarzyna, córka bandyty“ popiswali się głównie p. Dzawaczy oraz p. Lenneckl — a dalej p. Guzikiewicz i p. Zabczyński. — W drugiej części „Mazur z Halki“ odtańczony w 6 par wywołał hucne oklaski. Największe brawa otrzymali atoli p. Diarusi i p. Lenczewski po odtańczeniu koczaka. Widzieliśmy już dobrze odtańczonego koczaka przez rzeczywistych koczaków i Rusinów, lecz przyznać musimy, że w obec odtańczonego w sobotę, dawniej widziane tańce zdają nam się tylko kopią. To też gły publiczność w oklaskach nie ustawała, p. Lenczewski i p. Davani po raz drugi tańce ten przedstawiali. Inne tańce oddane także były znakomicie. „Weselem w Ojowie“ zakończono przedstawienie sobotnie. — Wczoraj rozpoczęto przedstawienie komicznym baletem „Córka źle strzeżona“, w którym główne tańce przypadły w udziale p. Dcarwy i p. Czarnoleskiemu. W drugiej części hucne oklaski otrzymała młoda para tancerzy, Staś i Olga, za odtańczenie oberka. Wiele się także podobało fantastyczne pas odtańczone przez p. Lenczewską i p. Witkowskiego. O innych tańcach, oraz o „Biesiadzie cyganów“, pisaliśmy już poprzednio.

* Dla wdowy Höffg, broniącej dzieci swych od sprotestantyzowania. Z przeniesienia 1 marka. Dziś nadeszła X. X. 10 m. Razem 11 marek.

* Na racos czytelników ludowych. Z przeniesienia 52 marek 80 fen. Dziś nadeszła ks. Sm. z Cerakwicy 3 m. Razem 55 marek 80 fen.

* Na budowę sali dla Ochronki Towarzystwa damskiego św. Wincentego. Z przeniesienia 65 marek 60 fen. Dziś nadeszła ks. Sm. z Cerakwicy 3 m. Razem 68 marek 60 fen.

* Na Misję OO. Zmartwychwstańców w Bułgarii. Z przeniesienia 106 marek 21 fen. Dziś nadeszła z parafii Cerakwickiej 15 m. Razem 121 marek 21 fen.

* Posiedzenie wydziału przyrodniczego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej Nr. 35. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących i balotowania członków jest wykład prof. dr. Szarfarkiewicza: „O wyszukaniu źródeł.“

Dr. Kusztelan, sekretarz Wydziału.
* Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Młyńska ulica nr. 35. I. Czytelnia biblioteki otwarta bezpłatnie w poniedziałek, środę i piątek od godziny 4 do 6 po południu, w czwartek od 11 do 1 z południa. II. Galerya miłosławska obrazów zagranicznych, gabinet obrazów imienia hrabiów Ciecierskich, galerya artystów i rzeczy polskich otwarte są dla publiczności za opłatą 10 fenygów w każdą niedzielę od godziny 12 do 5 po południu. W dni powszednie w godzinach wyżej oznaczonych zwiędzać można zbiory Towarzystwa za opłatą 1 marki od osoby, a 3 marek od 6 osób, zgłaszając się do odzwiernego. III. Specjalne zwiędzanie muzeum archeologicznego, gabinetu rycin i numizmatyki, zbiorów pamiątek historycznych i muzeum przyrodniczego za poprzednim zgłoszeniem się do konserwatora zakładu lub do biura zarządu.

* Woda w Warcie przybiera ustawicznie. Wczoraj z rana wskazywał wodomierz 2 m. 60 ctm., dziś 2 m. 62 cm., a wiec blisko 8½ stopy.

* Od lęgo bm. zostanie w Poznaniu stacya i ekspedycya kolei marchijsko-poznańskiej połączona ze stacyą i ekspedycyą kolei stojących pod zarządem królewskiej dyrekcyi w Wrocławiu. Sgrzędzż biletów oraz ekspedycya pakunków na dworcum marchijskim zostaną zniszczone i przeniesione na dworzec centralny.

* Wielki los w loteryi saskiej padł na nr. 37922 i to do Neuft (w prowincji nadreńskiej).

* Ponowna stawka do wojska (Ober-Ersatz-Geschäft) w Poznaniu odbędzie się w dniach 20, 21, 23 i 24 bm. w lokalu Hensiga przed bramą Dąbińską. Stawić się winni młodzieńcy, którzy przy tegorocznej stawce przeznaczeni zostali do rezerwy kompletowej I i II klasy lub uznani zostali za zupełnie niezdatnych; dalej młodzieńcy uznani za zdalnych i zobowiązani do stawienia się w szeregach; żołnierze, uznani przed ukończeniem służby wojskowej za czasowo niezdatnych, dalej młodzieńcy uwolnieni ze służby wojskowej wskutek reklamacyi; młodzieńcy upoważnieni do jednorocznej służby wojskowej których termin wstąpienia ubiegł z dniem 1 października 1883 resp. nie przyjęci do wojska z powodu słabości fizycznej, wreszcie młodzieńcy zamieszkałi w Poznaniu po ukończeniu pierwotnej stawki. Superrewizyją czasowo za inwalidów uznanych rezerwistów i landwerzów z r. 1870/71 odbędzie się 26 maja rb.

* Magistrat ogłasza, że z powodu zbyt wielkiego napływu publiczności w końcu pierwszego i na początku drugiego miesiąca w kwartale, będzie kasa podatkowa otwarta od dnia dzisiejszego od godziny 8½ z rana do 1 w południe, a nadto podczas pierwszych miesięcy w kwartale (w kwietniu, lipcu, październiku i styczniu) po południu od 3 do 5, a w drugich miesiącach (maju, sierpniu, listopadzie i lutym) po południu od 3 do 4.

* We wsi Kączyce w powiecie międzyrzeckim runęła w czwartek przy rozbiariany stariej objęziana sąsiedniego domu mieszkalnego gospodarza Wilhelma Bindera, i przywaliła w gmachu 5 robotników. Jeden z nich został natychmiast zabity — inny zmarł niebawem w skutek ran — reszta jest znacznie pokaleczona.

* Na przyszłym sejmiku powiatowym inowrocławskim wyznaczonym na dzień 6 czerwca, przyjdzie ponownie pod obrady sprawa podziału powiatu. Komisja wyznaczona na poprzednim sejmiku z dnia 29 marca, uchwaliła zaproponować sejmikowi wniosek do regencyi, iż z powodu zbyt wielkich trudności, jakie taki podział by spowodował, powiększyła liczbę urzędników.

* „Gwiazdka Cieszyńska“, pismo wydawane przez protestanta, podała — jak na swe rozmiary obszerną osnowę Eacyklicji Ojca świętego. Są wielkie pisma polskie, broniące sprawy katolickiej, które kilkowierszowym telegramem z biura Wolffa czytelników swoich zbyły, — i chociaż mają wiele miejsca dla Sudanu, Madagaskaru i Tonkinu, nie podają nawet obszerniejszego streszczenia głosu Ojca Chrześcijaństwa. Jest w tem metoda!

* „Stiftshütte.“ Na sali Hotelu saskiego wystawiono plastyczne wyroby przedstawiające widoki Jerolimy z czasów dawnych i obecnych; pomiędzy innymi znajduje się tam model namiotu, w którym na puszczy umieszczona była arka przymierza, i który stanowił przenośną świątynię starozakonną. W ogłoszeniu jednego z wielkich pism tutejszych polskich przetłumaczył ktoś „pisma uczony“ wyraz ten przez „schronisko zakonne.“ Papier jest ciepły.

* Pomiedzy Bochnią, Słotwiną a budkami strażniczymi nr. 40 41 galicyjskiej kolei Karola Ludwika zatrzymano w nocy na sobotę pociąg nr. 33 z powodu nagłego wybuchu pożaru we wnętrzu wagonu pocztowego. Wagon ten odcepiono i przez służbę kolejową ugaszono, wszelako spalił się z szezętem, i że środka nie uocalono. Oprawę wagonu odwieziono na stacyą. Jak konduktor pocztowy powiada, przyczyną pożaru jest eksplozja jednego pakietu pocztowego. Pociąg nr. 33 odjechał ze Słotwiny z opóźnieniem o półtrzęci godzin, bez wagonu pocztowego. Pociąg nr. 5 opóźnił się o dwie godziny.

† Śp. Konstanty Zakrzewski, dokonał życia w Genui dnia 2 b. m. wielkopolski nasz poeta, były dziedzic Turka w powiecie pleszewskim. W młodym wieku zastąpił pierwszą ojczynną w walce z roku 1831, a następnie zamienił oręż na piług, a więcej jeszcze na pióro. Podobno po autorze wiersza „Do bociana“ znaczne pozostały zapasy rękopisów; Synowie zmarłego niewątpliwie zajmą się wydaniem dzieł pośmiertnych przez wzgląd na pamięć jego talencie, pracy i zasługi. — Cześć jego pamięci.

* Z Dreżna, donoszą, że rodak nasz p. J. Pięczyński, dawniejszy uczeń gimnazjum ostrowskiego, złożył tamże dnia 3 maja po 3-letnich studiach, egzamin na rządowego weterynarza z celującym świadectwem.

* Zarząd cechu szewskiego ogłasza następującą odezwę:

„Szanosnym kolegum przypominamy niniejszem, że na mocy kontraktu i statutu Cechu naszego są zobowiązani posyłać uczeni do szkół niedzielnej lub wieczornej. Zważywszy, że: większość uczeni naszych jest bardzo zaniedbana w wiadomościach szkolnych, i że istnieje szkoła Towarzystwa Przemysłowego przy Starym Rynku nr. 58, która czyni: zadłość potrzebom uczeni w uzupełnianiu wykształcenia szkolnego, z boleścią serca przychodzi nam wyznać że majstrowie nie korzystają z tejże szkoły i chłopców w jej najmniejszych wiadomości szkolnych chcą mieć wyzwolonymi.

Zarząd nie może brać na swoje sumienie, aby w świat puszczac chłopców z tak małym uposażeniem szkolnym, dla tego postanowił nie wyzwałać na czeladnika ucznia, który trzech działów rachunkowych i plynnie czytać i pisać nie będzie umiał.

Prosimo również rodziców i opiekunów, aby dopatrzili powyższej sprawy.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o łaskawe powtórzenie tego.

Zarząd Cechu szewskiego:

F. Andrzejewski. F. Urbański“

* Kalendarz. Jutro we wtorek dnia 13 maja, św. Serwacego b. Wschód słońca o godzinie 4 minut 10. Zachód o godzinie 7 minut 43.

Długość dnia 15 godzin 33 minut.

Wyprawy historyczne. 1418 Marcia V, Papież mianuje Władysława Jagiełłę wikaryuszem swoim w Polsce.

— 1831 Bitwa pod Jędrzejowem. — 1831 Atak powstańców na Polagę. — 1831 Powstanie w Polesiu kijowskim.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

* „Muzyka Kościelnej“ wyszedł z druku nr. 5 i zawiera: Okólnik biskupa ratybońskiego ks. Walentego Riedl o muzyce kościelnej (dokończenie). — Hasło! (ciąg dalszy). — Korespondencya — Literatura. — Rozmaitości. — Od administracyi. — Korespondencya redakcyj.

Dodatki muzyczne: Directorium chori (od Domin. Resurrectionis do Domin. in Albis). — Responsory do Mszy św. na org., lub na 4 mieszane głosy (dokończenie). — Dwie pieśni do Matki Boskiej.

* Ziemiańska wyszedł numer 19 i zawiera: O przyczynach krytycznego położenia naszego rolnictwa. — O ulępszeniu łąk. (dokończenie). W. Wawrowski. — Korespondencya rolnicza: Z Galicyi M. B. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jermarki. — Zebrańna Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, wszelkim gażetom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 19 zawiera: Krok dalej, powieść w trzech tomach przez Edwarda Lubowskiego. — Pogadanka, przez Quis. — Obrazy z pobrzy Niemna. — Wspomnienia szkolne, Leonarda Sowińskiego. — Korespondencya z Paryża, przez Sewarynę D. — Ze świata tonów — Elektryczność w sztukach czarodziejskich. — Łonnicza. — Zład i z owad, przez M. Brutusa. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. (Teatr i sztuki piękne. — Literatura i nauka. — Wynalazki i odkrycia. — Różne). — Odpowiedzi Redakcyj. — Zadanie szachowe numer 260. — Robus nr. 82. — Ryciny: Dyplomacja. Rzeźba Brodzkiego. — Na Łonniczy w Tatrach. — Pierwsze listki. Rysował Andriolli. — Jan Dumas — Dodatek: Eros. Powieść G. Verga. — Eugeniusz Sue. Ze wspomnień Ernesta Legouvégo. Na żądanie wyszła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

* Echa muzycznego i teatralnego wyszły z druku numer 32 i zawiera: Cech muzyków krakowskich w XVI wieku napisał Ernest Sulimiczek Świeżewski. — Hamlet i Don Kiszot, studjum Iwana Turgeniewa. — Zofia Mantnr (portret). — Poezya i Prawda, dyalog przez D. Zgliczkiego. — Zgymnt Noskowski (z portretum). — W stułetni jubileusz „Wesela Figara“ według Roberta Preula. — Z Psychologii. O wrażeniach muzycznych, z Hericourtu przełożył J. Ch. — Korespondencya z Krakowa, przez Michała Bałuckiego; ze Lwowa przez Aurelega Urbańskiego. — Przegląd dramatyczny. — W kwestyi otwartych tonów, przez M. Horbowskiego. — Kronika. — Teleton. — „Takie wszystkie“, szkice powieściowy przez Edwarda Lubowskiego.

Pronumerata kwartalna „Echa“ wynosi rs. 2, z przysyłką rs. 2 kop. 50.
Adres redakcyi: Senatorska 18.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 12 maja. Z Izby deputowanych w trzecim czytaniu ustawy o podatku komunalnych paragraf 8 odrzucono, — paragraf 11 przyjęto w zmienionej formie; cały projekt uległ przez to malej zmianie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 11 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Ks. prob. Kowalski z Czeszowa, dr. Węclwski z rodziną z Srody, Sydow z żoną z Szamotuł, Karczewski z Kościana, Starzewski z Jastrowa, Jordan z Guiezna, panie Rosolska i Kuczynska z Gostyczyni, Jeszko z córka z Łekna, Mikulicz, Hüttner, Nejman i Szymkowiak z Srody, Ziegler

z Berlina, Grünwald z Wrocławia, Hoffmann, Seidler i Krause z Berlina, dr. Matczyński z Rzyczywoła, Golski z żoną z Kobelnik.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ

Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego w Tarnopolu. W myśl uchwały Rady Ogólnej i Walnego Zgromadzenia Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego odbędzie się od 26 do 30 września rb. Wystawa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego w połączeniu z Walnym Zgromadzeniem Tow. pszczelniczo-ogrodniczego w Tarnopolu. Wystawa ta urządzi się w celu: a) uzyskania poglądu na stan, rozwój i kierunek pszczelnictwa, ogrodnictwa, tudzież drobnego przemysłu domowego, b) zachęcenia do postępu i zapoznania z nim szerszych kół, c) badania ulepszeń przedstawionych na wystawie, lub proponowanych w pisemnych opracowaniach, d) wymiarowania i wytknięcia kierunku, pożądanego dla podniesienia ogólnego dobrobytu kraju, przez należyty rozwój i wyskanywanie gałęzi gospodarstwa, w zakres Towarzystwa wchodzących, e) pozajmienia i zbliżenia do siebie producentów, konsumentów i kupców.

Waszyngton, 11 maja.

Według sprawozdania wydziału rolniczego są widoki na przyszły sprząz pszenicy korzystne, w przecięciu 94 procent. W przybliżeniu żniwo to obliczone być może na 350 milionów szefli. Żniwo żyta także same zapowiada rezultaty, 96 procent; żniwo jęczmienia obliczyć można na 101 proc.

(W.) Poznań, 12 maja (—Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: pogoda.

Żyto spok.
Cena wypowiedziana ——. Wypowiedziano ——. centnar.
maj 141,— plac, maj-czerwiec 141,— plac, czerwiec-lipiec 141,— plac, lipiec-sierpień 141,50 plac, sierpień-wrzesień 142,— plac, wrzesień-październik 142,— plac.
Okowita: stalaj.
Cena wypowiedziana ——. Wypowiedziano ——. litrów
na maj 47,30 placono, czerwiec 47,90 placono, lipiec 48,50 ptc., sierpień 49,10 plac, wrzesień 49,10 ptc., październik 48,50 plac, listopad-grudzień 47,30.
Okowita: w miejscu (bez bezki) 47,30 ofiar.
(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana 141,—, maj 141,—, maj-czerwiec 141,—, czerwiec-lipiec 141,—, lipiec-sierpień 141,50 sierpień-wrzesień 142,—, wrzesień-październik 142,— m.
Okowita. (z bezką) pr. 100 = 10,000%, Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedziana 47,40 marek, maj 47,40, czerwiec 47,90, lipiec 48,50, sierpień 49,10, wrzesień 49,20, październik —, w miejscu bez bezki 47,30.

Ceny targowe w Poznaniu		TOWAR					
dnia 12 maja 1884.		piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilogr.	19	20	18	30	17	60
Żyto		14	40	14	—	13	50
Jęczmień		16	—	14	50	13	50
Owies		15	90	14	90	14	30
Groch wraży		19	40	18	40	—	—
Groch na paszę		15	50	14	60	—	—
Kartofle		4	—	3	40	3	—
Żubin żółty		9	80	8	40	—	—
„niebieski		8	80	7	—	—	—
Rzepak zimowy		—	—	—	—	—	—
Rzepak letni		—	—	—	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—

Sprawozdanie targowe
według zestawień król. dyrekcji policyi w Poznaniu.
Poznań, dnia 12 maja 1884.

Przedmiot.	TOWAR			w	
	dobry	średni	pośled.	przebiegiu	
Pszenica	najwyż. 18 80 18	—	—	18	17
	najniż. —	—	—	—	—
Żyto	najwyż. 14 40 13 80	—	—	13	02
	najniż. —	—	—	—	—
Jęczmień	najwyż. 16 14 14 70 14	—	—	14	65
	najniż. 15 20 14 30 13 70	—	—	—	—
Owies	najwyż. 16 16 15 30 14 70	—	—	15	15
	najniż. 15 60 15 — 14 30	—	—	—	—

Inne artykuły:		najwyż.	najniż.	w	przebiegiu
Śloma prosta	za 100 kil.	5 25	3 50	4	37
Śloma barłóg		—	—	—	—
Siano		5 75	4 —	4	37
Groch		—	—	—	—
Soczewica		—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—
Kartofle		3 80	2 80	3	30
Wołowina karka	za 1 kil.	1 40	1 20	1	30
„żebra		1 20	1 —	1	10
Wieprzowina		1 20	1 —	1	10
Cielęcina		1 40	1 20	1	30
Skopowina		1 20	1 —	1	10
Ślonina		1 50	1 40	1	45
Masło		2 20	1 80	2	—
Jaża	za kopę	2 10	2 —	2	05

Telegram giełdowy

„Kuryera Poznańskiego“
Berlin, 12 maja 1884 Kursa końcowe 12 maja 1884

Papiery		Kapitały	
Pszonico słabo	167,50	Galic. akc. k.	120,75
wrześ.-paźdz.	173,50	Pr. consol. 4%	103,—
Żyto spok.	144,50	Pozn. listy z.	101,70
maj-czerwiec	144,—	Pozn. listy rent.	101,70
wrześ.-paźdz.	143,50	Austr. banknoty	168,10
Olej rzep. stalaj	54,90	Austr. renta złota	85,60
maj-czerw.	54,80	Austr. losy 1860	123,10
wrześ.-paźdz.	54,80	Włochy	96,50
Okowita wyżej	48,80	Ramuny	104,30
w miejscu	49,40	Ros. banknoty	207,60
maj-czerw.	49,80	Ros.-ang. pożyczk.	93,40
czerwiec-lipiec	51,10	Pol. 5% list. zast.	63,50
lipiec-sierpień	50,60	Pol. lik. l. zast.	55,60
sierpień-wrzesień	50,10	Kredyty	540,50
wrześ.-paźdz.	50,10	Kelaj państwowa	538,—
Owies	138,40	Lombardy	264,50
maj-czerw.	700	Usposob. d.stale.	—
Wypow.-żyta wsp.	160,000		
Wyp.-okow. kw.	160,000		
Szczelnaj, dnia 12 maja 1884			

Całkowita wyprzedaż

aparatów kościelnych
jako to: gotowych ornatów, kap, stół, tuwalni, zasłon, materyi złotem i srebrem przerabianych, galonów i t. d. po znacznie niższych cenach.

K. Liszkowski.

Magazyn nasz został ponownie zaopatrzony w nowości angielskie, francuzkie i krajowe.
J. & W. Witkowsy w Poznaniu.

Derki do spania i podróży.

Płótna irlandzkie, holenderskie, bielefeldskie i szląskie z jaknajremontowanějších fabryk.
Bielizna stołowa bielefeldska, saska i szląska (Garnitury 1, 2, 12, 18 i 24 osób) na żądanie z wrabianymi herbami i monogramami.
Obrusy pojedyncze kolorowe i białe serwoty, i serwetki deserowe.
Chustki batystowe i pocienne do nosa.
Ręczniki i ściertki kuchenne, poleca

Handel

plócien, towarów bławatnych, i ubiorów damskich
W. Kukulńskiego i Spółki
Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Urzędnik gospod.

(podwórzowy) biegły w prowadzeniu ksiąg gospodarczych, gorzelnicznych i leśniczych, oraz obeznany w sprawach policyjnych i sądowych, szuka umieszczenia jako samotny lub żonaty. Bliższe wiadomości w Redakcyi „Kuryera Pozn.“ (892)

Nauczycielka

egzaminowana, udziela lekcji prywatnych w wszelkich przedmiotach naukowych i muzyce tak w domu jak poza domem. Bliższej wiadomości udzieli
Koczorowski i Wlaziowski
Wrocławska ul. 15. (948)

Bardzo zdolnego

kasyera

dla większego majątku ziemskiego wskazuje Eksp. „Dziennika Poznańskiego.“ (834)

Nauczycielka

Polka z dobrej familii, posiadająca wszechstronne wykształcenie, dyplomowana (bachelibre ès-lettres), władająca gruntownie językiem francuzkim i angielskim, wysoko muzykalna (2gi medal konserwatorium w Paryżu) poszukuje wskutek stosunków rodzinnych odpowiedniego miejsca w domu polskim i katolickim. Zgłoszenia sub. E. S. 209. Dreźnie poste restante. (897)

Dwóch silnych

UCZNI

którzy mają chęć wyczytać się kołaństwa, mogą się natychmiast zgłosić.
Otuś pod Bukiem, 8 maja 1884.
Henryk Hoffmann,
nadw. mistrz kowalski.

Dom. **Dobrojewo** p. Ostrorogiem, stacya kolei Wronki, ma na sprzedaż: byczki holenderskie, tryki Rambouillety, tryki Oxfordy, 200 skopów Rambouilletów, prosięta Yorkshire. Dwie prasy do robienia torfu lokomobila. (968)



Dnia 2-go maja r. b. rozstał się w Genui z tym światem, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (961)

Konstanty Wyskota Zakrzewski,

porucznik 1-go pułku szaserów byłych wojsk polskich, kawaler złotego krzyża „Virtuti militari“, o czém krewnym i przyjaciolom donoszą stroskane

Dzieci i wnuki.

W dniu 15 maja r. b. jako w rocznicę śmierci ś. p.

Pauliny z Dziecielskich ARNDTOWEJ

odbędzie się za spokój jej duszy msza św. w Poznaniu w kościele śgo Marcina o godzinie 9 z rana. (960)

Szanowną Publiczność miasta **Poznań** i okolicy zawiadamiam niniejszém, że osiedliłem się jako (965)

tapicer i dekorator.

Przez wieloletnią praktykę w kraju i za granicą jestem w możności wszelkie prace w zakres mego fachu wchodzące starannie wykonywać, przyrzekając przy miernych cenach skora usługę.
Z wysokim szacunkiem

F. Zwierzycki, tapicer i dekorator.

Śty Marcin nr. 5.

Dr. med. W. Kretowicz

ordynuje w sezonie tegorocznym jak w roku zesłym w **Karlsbadzie**; mieszka Kaiserstrasse „Stadt Warschau.“ (934)

W czwartek dnia 5 czerwca r. b. o godzinie 10 przed południem wydzierżawi się przez publiczną licytacyą w biurze Zarządu w Smoguleckiejwsi (958)

Potulin,

folwark do dóbr Smoguleckich należący, w pow. Wągrowieckim położony, obejmujący 1500 morg. arealu, na 18 lat od 1 lipca rb. Potrzebny kapitał 40,000 marek. Bliższe warunki przejrzeć można w biurze powyższem. Najbliższa stacya kolei Osiek (Netzthal), poczta Smogulec.

Z niedzieli na poniedziałek o godzinie 1 w nocy zakończy żywot doznany po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona śś. Sakramentami

Maryanna Ilaska z domu Krause.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek d. 15 b. m. o godz. 3 1/2 po poł. z Zakładu Sióstr Miłosierdzia. (970)

W smutku pograżony mąż z dziećmi.

80 do 300 morg. grubego drzewa porządkowego poszukuje do zakupienia dla własnej potrzeby. **Jan Frohland, handlerz drzewa, Cottbus.** (889)

GORSETY

paryzkie

fichus, koronkowe, woalki i ryzki, wstążki i aksamitki, hafty, guziki do sukien, kołnierzyki i mankiety płócienne, krawaty męskie, parasolki, rękawiczki damskie i męskie, fartuchy kolorowe, pończochy i szkapety jedwabne i bawelniane poleca po cenach umiarkowanych

Bon Marché

B. Otocka

vis-à-vis hotelu francuzkiego.

GORZAŁKA.

Bratnie słowo do ludu polskiego.

Napisał ks. dr. Kantecki.

64 stronic.

Cena egzemplarza 25 fen. Biorący 25 egzempl. placą 6 marek, 50 egzempl. 9 marek, 100 egzempl. 15 marek. z franko przesyłką.

Na wydawnictwo to zwracam uwagę wszystkich, którym dobro ludu leży na sercu.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

NAPÓJ MAJOWY

z mozelskiego wina, butelka reńska po 1 marce, poleca od dziś cukiernia i handel win hurtowny (866)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.